Rok III. Nr. 5 (422)

Piątek 6 stycznia 1933 roku

CENA 15 gr.

KURJER-NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Osiem miljonów...

Trzeba wciąż pamiętać, wciąż uporczywie powtarzać, iż ośm miljonów Polaków znajduje się poza granicami własnego państwa!.. Jesteśmy pod tym względem chyba wyjątkiem pośród innych narodów Wychodźtwo istnieje wszędzie, ale gdzież jest taki stosunek wychodźców do rodaków, zamieszkałych w kraju? Nawet wielka emigracja rosyjska, liczebnie niezwykle silna, w stosunku do olbrzymich, dziesiątki i setki miljonów liczących rzesz obywateli państwa Sowietów, jest czemś nieznaczącem..

Czwarta część ogólnej ilości obywateli Rzeczypospolitej poza granicami państwa — brzmi to paradoksalnie! A jednak tak jest!

Zjawisko to zasługuje na jak najbaczniejszą uwagę. Ośm. miljonów Polaków. chociażby i znajdujących się w rozproszeniu po całym świecie, — jest to siła bardzo poważna. Siła do wyzyskania.

Niemcy, bardzo nieżyczliwie przyglądający się wysiłkom organizacyjnym Polaków zagranicą, nazwali polskie wychodźtwo — „polskim dynamitem". W tem określeniu jest odrobina słuszności. Nie w tem naturalnie znaczeniu, iż Polacy zagranicą stanowią element destrukcyjny i **mogą być użyci** do rozsadzania cudzej państwowości, lecz tylko w sensie zapalności i energji naszych rodaków, pozbawionych bezpośredniego zetknięcia się z ziemią polską.

Miłość do Ojczyzny pod wpływem nostalgji wyszlachetnia się, olbrzymieje, ogarnia najbardziej trzeźwą jednostkę, największego nawet geszeftmachera. Zetknięcie się z „cudami" obcokrajowej rzeczywistości, doskonale wyprostowuje pogląd na wartość dorobku polskiego. Pod adresem Polaków zagranicą o wiele rzadziej można powiedzieć: „cudze chwalicie". Natomiast dalsze słowa: „swego nie znacie" w odniesieniu przedewszystkiem do młodego pokolenia, zrodzonego na obczyźnie, posiadają szczególne, niemal tragiczne znaczenie.

Jeżeli chcemy znaleźć Polaków — „romantyków", — Polaków, mających łzy w oczach na dźwięk polskiej piosenki, — Polaków, dla których niemal świętością jest polska książka, — Polaków, dla których Rzeczpospolita jest cudowną Atlantydą, — musimy udać się w świat szeroki... Wśród lasów kanadyjskich, na stepach Mandżurji, w małych mieścinach australijskich, w osadach rolniczych w Brazylji — znajdziemy rodaków, żyjących obcą rzeczywistością i polskiem marzeniem.

Wychodźtwo polskie tworzy trzy wielkie grupy, mające ze względu na warunki terytorjalne i polityczne odmienne cechy. Pierwszą, najliczniejszą grupę stanowi emigracja zamorska (Ameryka, Argentyna, Australja, Brazylja, Chiny; Mandżurja, Kanada). W samej Ameryce znajduje się około czterech miljonów Polaków!...

Drugą grupę tworzy wychodźtwo kontynentalne. (Anglja, Austrja, Belgja, Danja; Estonja, Finlandja, Francja, Holandja, Jugosławja, Luksemburg, Szwajcarja, Turcja, Węgry, Włochy).

Wreszcie grupę trzecią stanowi wychodźtwo polskie w krajach przygranicznych. Zresztą w stosunku do zdecydowanej większości Polaków z tej grupy użycie wyrazu „wychodźca" jest całkiem niestosowne, gdyż ludzie ci przeważnie siedzą na ziemi swych dziadów — pradziadów. Wszystkie sąsiadujące z Polską państwa posiadają znaczne skupienia Polaków. (Czechosłowacja Litwa, Łotwa, Niemcy, Rumunja; Sowiety).

Polacy w krajach ościennych stanowią drugą, podług liczebności grupę. Na terenie np. Sowietów podług oficjalnej sowieckiej statystyki z r. 1926 (możemy przypuszczać, że ta statystyka jest nieścisła na naszą niekorzyść!) — mieszka 782,000 Polaków!..

W Bolszewji i na Litwie razem mieszka conajmniej jeden miljon Polaków!..

I rzecz znamienna: najbardziej oddaleni od Polski rodacy w Ameryce, posiadają najlepszą organizację życia społecznego, narodowego, kulturalnego mają nieźle rozwiniętą sieć szkół (600 szkół powszechnych, 8 kolegjów katolickich, 1 kolegjum świeckie w Cambrige Springs, 184 szkółek dokształcających, wieczorowych- i należycie zorganizowane życie religijne (800 parafij polskich, rzymsko-katolickich i kilkadziesiąt parafij kościoła narodowego i niezależnego). Polonia amerykańska wydaje 15 dzienników i około 80 tygodników, które są łącznikami pomiędzy Polską a emigracją, ma wreszcie bezpośredni kontakt z Polską, wysyłając do kraju na studja najzdolniejszą młodzież emigrancką.

Natomiast Polacy, mieszkający tuż przy samych granicach Rzeczypospolitej, — Polacy, którzy zapomocą detektorów mogą słyszeć głosy polskie z polskich radjostacyj, — ci Polacy pozbawieni są jakiejkolwiek łączności z krajem i nie mają, no bo i nie mogą mieć, organizacyj, któreby dbały o należyty rozwój życia kulturalnego i ścisłą łączność z Macierzą.

Panoszący się powszechnie kryzys dał się we znaki i emigracji polskiej Z jednej strony, jak we Francji i Belgji, nad wielką rzeszą robotników polskich zawisła groza bezrobocia (szczęśliwie obecnie zażegnana), z drugiej, własnie skutek coraz cięższych czasów, zrodziła się świadomość *konieczności trzymania* się razem i dążenie do stworzenia Swiatowego Związku Polaków.

Na ten temat czytamy takie uwagi w ostatniem sprawozdaniu Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy:

— Czasy dzisiejsze są nadzwyczaj ciężkie. Niewidziany od wieków kryzys gospodarczy ścisnął ludzkość żelaznemi kleszczami. Wszędzie zastój, wszędzie cofanie się, wszędzie marazm i zwątpienie. Tylko nasz wielki naród polski stawia czoło przeciwieństwom losu. Zarówno w „starym kraju", jak i na terenach zagranicznych rodacy; nasi odważnie walczą z trudnościami dzisiejszego życia i nietylko że nie poddają się zwątpieniom, ale ścieśniają jeszcze mocniej swoje szeregi i konsolidują się coraz bardziej. Toteż, choć wokoło szaleje jeszcze nawałnica kryzysowa, chociaż ludzkość od niepamiętnych czasów tak srogo jeszcze nie cierpiała, śmiało możemy powiedzieć, że w życiu organizacyjnem ośmiomiljonowej Polonji zagranicznej niema przesilenia. To jest — źle wyraziliśmy się. Jest przesilenie, ale w kierunku dobrego, w kierunku zerwania z dotychczasowem staropolskiem warcholstwem i rozdrobnieniem. Droga do światowego Związku Polaków jest już utorowana"..

Te słowa dodają otuchy i tem bardziej zmuszają Polaków, znajdujących się w kraju, do uświadomienia sobie roli rodaków, rozproszonych po całym świecie i wskutek tego łączących Polskę ze wszystkiemi krajami kuli ziemskiej.

Kierowniczą instytucją Polaków z zagranicy jest Rada Organizacyjna, pracująca w Warszawie (Al. Ujazdowskie, 37, m. 7) pod światłem przewodnictwem p. Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza, którego zastępcą jest dr. Juljusz Szymański, profesor USB.

Rada ta wykazała szczególną energję w dziele skupiania wszystkich, nieraz pokłóconych ze sobą organizacyj polskich na obczyźnie i, można mieć pewność, doprowadzi do zorganizowania Światowego Związku Polaków.

Radzie tej w jej szlachetnym wysiłku powinno dopomóc całe społeczeństwo polskie.

Kogo nie stać na ofiarę pieniężną na rzecz akcji wśród emigracji polskiej, niech ofiaruje książki do bibljotek polskich zagranicą, niech zaprenumeruje dobrze przez p. Bohdana Lepeckiego redagowane czasopismo p.t. „Polacy zagranicą", niech wreszcie za pośrednictwem Rady nawiąże łączność z ośrodkami polskiemi zagranicą lub z poszczególnymi Polakami na obczyźnie i zapomocą korespondencji połączy tęskniących emigrantów z krajem rodzimym.

Już młodzież szkolna w kraju zaczyna korespondować z uczniami szkół polskich zagranicą, — harcerze z harcerzami polskimi w dalekich krajach. To są czyny godne uznania i naśladowania.

Organizujmy naszą emigrację i łączmy się z nią organizacyjnie, a przedewszystkiem duchowo!...

Ośm miljonów Polaków — to siła wielka, to potęga!

W. Charkiewicz.

Marszałek Piłsudski odjechał do Warszawy

WILNO — W dniu 5 bm. pociągiem osobowym o godz. 9 p. Marszałek Józef Piłsudski odjechał z Wilna z powrotem do Warszawy. W salonie recepcyjnym dworca kolejowego obecni byli p. minister spraw zagranicznych Beck, b. minister skarbu p. Jan Piłsudski, inspektor armji generał dyw. Dąb - Biernacki, wraz z dowódcą obszaru war. pułkownikiem Pakoszem, komendantem miasta ppłk. dypl. Błockim i innymi wojskowymi, wicewojewoda M. Jankowski, kurator Okręgu Szkolnego Szelągowski prezes Dyrekcji Kolei Państwowych Falkowski, naczelnik wydziału bezp. Bruniewski, starosta grodzki Kowalski, kierownik PAT Szydłowski, inspektorowie Konopko i Izydorczyk, nacz. Wasilewski i in.

Niedługo przed godziną odjazdu przybył p. Marszałek Piłsudski w towarzystwie p. wojewody wileńskiego Beczkowicza. P. Marszałek który mimo pracowicie spędzonego na konferencjach krótkiego pobytu w Wilnie wygląda znakomicie bez śladu zmęczenia, rozmawiał przez kilka minut w wielce pogodnem usposobieniu w salonie recepcyjnym z obecnymi tam dostojnikami: p. min. Beckiem, p. wojewodą, p. kuratorem i in. poczem pożegnawszy obecnych wsiadł do podanego do wyjścia z dworca wagonu salonowego. Pociąg ruszył punktualnie o 9-ej. Równocześnie odjechał do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Beck. P. Marszałkowi towarzyszyli pułk. dr. Woyczyński i adjutant major Bussler.

* * *

WARSZAWA PAT. — W dniu 5 bm. o godzinie 17,25 pociągiem wileńskim powrócił do Warszawy Pan Marszałek Józef Piłsudski. Panu Marszałkowi towarzyszyli dr. pułk. Woyczyński oraz mjr. Bussler. Tym samym pociągiem wraz z Marszałkiem powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Incydent angielsko-polski

PARYŻ PAT. — Havasa donosi z Londynu, iż w kołach dobrze poinformowanych uważają, że incydent angielsko-polski, wywołany audycją radjową z dn. 31 grudnia jest godny pożałowania oraz że zastosowane będą wszelkie środki dla zapobieżenia na przyszłość podobnym nieporozumieniom.

PADEREWSKI O RADJU BRYTYJSKIEM

LONDYN PAT. — Szereg dzienników angielskich, jak „Daily Mail" i „Daily Telegraph" ogłaszają wywiad z Paderewskim, który wyraża swą opinję o programie sylwestrowym radja brytyjskiego. „Występ radja był bardzo niefortunny. Od Niemców możnaby było tego oczywiście się spodziewać ale nigdy od kraju, który słynie jako wzór taktu w sprawach międzynarodowych. W ciągu ubiegłych dwóch tygodni świeża fala antypolskiej propagandy rozlała się po Środkowej Europie, wychodząc z Królewca. Rząd polski musiał nawet przed paru dniami protestować przeciwko tej propagandzie antypolskiej, *podjętej przez niemiecką* stację radjową w Królewcu. Polska ma dosyć kłopotów gospodarczych w danej chwili podobnie zresztą jak i inne państwa i w okresie tych trudności gospodarczych podstawy polskiej egzystencji szarpane są przez wrogą nam niemiecką propagandę.

Hitler i von Papen

POGŁOSKI O TAJEMNICZYCH NARADACH W KOLONJI

BERLIN PAT. — „Taegliche Rundschau" przynosi sensacyjną wiadomość, że we środę Hitler odbył w Kolonji półtoragodzinną konferencję z byłym kanclerzem Papenem. Tematem narad miały być możliwości powierzenia Hitlerowi kanclerstwa i podjęcie odpowiednich starań w tym względzie u prezydenta Hindenburga. za pośrednictwem Papena.

Hitlerowi towarzyszyło kilku przywódców partyjnych. Po konferencji Hitler wyjechał do Kolonji. Równocześnie w prasie pojawiła się pogłoska, że Strasser po przybyciu do Berlina odbył konferencję z kanclerzem Schleicherem. — Z kół oficjalnych informacji tej nie potwierdzają.

ZGON PRZYWÓDCY SCHUTZBUNDU

BERLIN. PAT. — Po dłuższej chorobie zmarł tutaj przywódca niemieckiego Schutzbundu Willisen, który w końcu roku 1918 zgromadził wszystkie wojska i oddziały ochotnicze na granicach wschodnich Rzeszy do walki z Polską. Po nawiązaniu kontaktu z dowódcami oddziałów na innych terenach pogranicza, utworzył się Schutzbund, którego głównem zadaniem było przeprowadzenie plebiscytu na rzecz Niemiec.

Strajk w Państwowych Zakładach Radjotechnicznych

WARSZAWA. PAT. — W dniu 3 bm. w Państwowych Zakładach Tele- i Radjotechnicznych wybuchł strajk pracowników, zainicjowany i prowadzony przez robotników, znajdujących się pod wpływami komunizującej lewicy PPS. CKW. i partji komunistycznej. Strajk nosi charakter strajku włoskiego. Robotnicy, zebrani w halach fabrycznych, od 3 dni nie opuszczają lokalu fabryki, powstrzymując się jednocześnie od pracy.

Wysuniętym przez robotników powodem strajku jest zastosowanie przez dyrekcję zakładów ustawowo przewidzianego ustalenia opłat urlopowych, w zależności od ilości dni zatrudnienia. Zarządzenie to opiera się na przeprowadzonem w Zakładach zmniejszeniu ilości dni pracy w tygodniu, przyczem dyrekcja powodowała się li tylko względem na niezwiększanie bezrobocia, gdyż praca, wykonywana obecnie przez 900 osób, może być najzupełniej wykonana przez 400 osób.

W ten sposób zatrudnienie wszystkich robotników musiało się odbyć kosztem zmniejszenia czasu zatrudnienia. Należy nadmienić, że sprawa urlopów byłaby dopiero aktualna w ciągu lata br. W takiem świetle strajk ma charakter niczem nieumotywowanej demagogji; wywołany przez przywódców, pracych za wszelką cenę do porzucenia pracy. Dyrekcja przejawiła mimo to daleko idącą tolerancję, wyczekując przez trzy dni na opamiętanie się robotników i wyrwanie ich z pod wpływów demagogicznych menerów. Najlepszą zresztą ilustracją stosunku samych robotników do strajku jest wynik tajnego głosowania w dniu 3 stycznia, który o strajku zadecydował [illegible]rem za strajkiem wypowiedziało się jedynie 381 robotników, przy 320 przeciwnych i około 200 wstrzymujących się od głosowania.

Wobec nieopuszczenia lokalu przez robotników i kategorycznej odmowy z ich strony przystąpienia do pracy, w dniu 4 bm. dyrekcja wezwała do przystąpienia o godzinie 13 w dniu wczorajszym do pracy, zastrzegając, że kto w tym terminie pracy nie podejmie, będzie miał z własnej winy rozwiązany stosunek najmu. Ponieważ ogłoszenie to nie odniosło pozytywnego skutku, o godzinie 13-tej w dniu wczorajszym przystąpiły do opróżnienia lokalu fabrycznego, z uwagi na to, że robotnicy przestali być pracownikami Zakładów. — Jak dotychczas zdołano stwierdzić, cała ta akcja była wywołana i prowadzona bez wiedzy i sekcji zainteresowanych władz związków zawodowych.

Złodzieje węgla

WIELUŃ. PAT. — Wskutek stałych kradzieży węgla z kolei, dokonano tu pod kierunkiem komendanta powiatowego policji obławy, przyczem podczas 47 rewizyj znaleziono po domach sto tonn węgla, pochodzącego z kradzieży. W czasie obławy niejaki Pacyna, notowany jako notoryczny złodziej węglowy, popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

JAK ZGINĄŁ „ATLANTIQUE"

Zaasekurowany na 100 miljonów franków — wypadek czy zamach?

PARYŻ PAT. — Według raportu kapitana okrętu „Atlantique", pożar wybuchnął o godzinie 3.30 rano w jednej z kabin pasażerskich pierwszej klasy. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, ogień rozszerzył się z tak wielką gwałtownością, że wkrótce po wybuchu pożaru cały przedział stanął w płomieniach. Skuteczniejszy ratunek uniemożliwiały kłęby gryzącego dymu. Stacja radjowa „Atlantique" zdołała nadać tylko jeden sygnał o pomoc, pochwycony przez stację odbiorczą pod Havre i stację okrętu „Ruhr" który pierwszy przybył na ratunek. Następnych wezwań o ratunek stacja nadać nie mogła, ponieważ radjotelegrafiści zmuszeni byli przez gryzący dym do ucieczki z kabiny radjowej. Nad ranem kapitan, przekonawszy się, że statku się nie da uratować, — wydał załodze rozkaz opuszczenia statku. Jedna z łodzi ratunkowych nadwątlona przez ogień pod obciążeniem marynarzy załamała się. Kilkunastu marynarzy zginęło w morzu. — Inni popalili się żywcem na pokładzie. Ogółem w katastrofie zginęło 30 osób załogi. Pasażerów — jak wiadomo — na pokładzie nie było. Kapitan „Atlantique" Schoefs, wraz z 8 marynarzami wskoczył w morze ostatni. Zostali oni wyratowani przez holenderski statek „Achilles"

PARYŻ PAT. — Katastrofa „Atlantique" wywołała wielkie wrażenie i jest żywo omawiana przez całą prasę, która bardzo szczegółowo podaje przebieg i okoliczności wypadku zachowując jednakże dużą rezerwę wobec hipotez dotyczących przyczyny katastrofy. Wszystkie dzienniki podkreślają, że konieczne są jak najdokładniejsze dochodzenia, które obiecało przeprowadzić ministerstwo marynarki handlowej. Przypominając niedawną katastrofę parowca „Georges Phillippar", niektóre pisma odrzucają stanowczo hipotezę, jakoby przyczyną katastrofy mógł być zwykły wypadek, uważając iż o wiele prawdopodobniejszem jest, że katastrofa spowodowana została przez złą wolę lub zamach.

LONDYN PAT. — Francuski statek „Atlantique" ubezpieczony był w angielskiem towarzystwie ubezpieczeniowem żeglarskiem Lloyds na sumę przeszło 100 miljonów franków, co wobec niskiego kursu stanowi 1200 tysięcy funtów. Suma ta została w dniu 5 bm. wypłacona. Stanowi ona największą stawkę ubezpieczeniową Lloyds, wypłaconą w ciągu ostatnich lat. Mimo to jednak wypłata, podzielona odpowiednio, pomiędzy rozmaitych akcjonarjuszów Lloyds, będącego spółką szeregu towarzystw ubezpieczeniowych, nie wywołała żadnego wstrząsu na rynku pieniężnym.

„Atlantique" znajduje się w obecnej chwili w odległości kilku zaledwie mil od wybrzeża angielskiego, blisko Portlandu, w tem samem mniej więcej miejscu, gdzie w roku zeszłym zatonęła łódź podwodna „L 2".

„Atlantique" kierowany jest w kierunku wschodnim. Statek jeszcze się pali. Towarzyszy mu torpedowiec francuski, który w razie konieczności zatopi go. Nastąpiłoby to wtedy, gdyby „Atlantique" zerwał się z zarzuconej nań liny, a wiatry skierowałyby go w stronę portów angielskich. gdyż żarzący się jeszcze statek mógłby przedstawiać niebezpieczeństwo dla żeglugi portowej.

—o-O-o—

Chińska nota protestu

NANKIN PAT. — Rząd chiński przesłał posłowi japońskiemu w Nankinie notę protestacyjną, w której między innemi domaga się wycofania wojsk japońskich z Szan-Hai-Kwan oraz ukarania oficerów i żołnierzy japońskich, odpowiedzialnych za ostatnie wypadki w SzanHai-Kwan. Ponadto nota żąda zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom i zastrzega sobie prawo dochodzenia odszkodowań.

OBRAZ STRASZLIWEGO SPUSTOSZENIA

PEKIN PAT. — W czasie bombardowania Szan-Hai-Kwan zginęło 3 tysiące cywilnej ludności chińskiej. Około 100 tysięcy uciekinierów zdąża na południe. W rejonie Szan-Hai-Kwan panuje spokój, lecz sytuacja jest nadal naprężona, gdyż Chińczycy umacniają swe stanowiska w oczekiwaniu na posuwanie się wojsk japońskich. Rokowania pokojowe dotychczas się nie zaczęły.

TELEGRAMY

OŻYWIENIE TURYSTYKI KOLEJOWEJ

WARSZAWA. PAT. — Dążąc do ożywienia turystyki kolejowej, która tak doskonałe rezultaty wydała na pierwszych kolejowych rajdach narciarskich, organizowanych i w roku bieżącym, Ministerstwo Komunikacji postanowiło jeszcze bardziej udostępnić turystom zwiedzanie pięknych okolic naszego kraju.

W nowym rozkładzie jazdy, który obowiązywać będzie od 15 maja, uruchomione zostaną pociągi, które pozwolą na zwiedzanie w stosunkowo krótkim czasie słynnych jezior Augustowskich, w szczególności jeziora Wigry, Puszczy Białowieskiej i pięknych gór Świętokrzyskich. Będzie też kursował pociąg do Okrzei, który pozwoli na zwiedzenie w ciągu jednego dnia miejsca urodzenia Henryka Sienkiewicza. Pozatem turyści mogą przyczynić się swoją pracą przy sypaniu pamiątkowego kopca.

NAUCZYCIEL ZABIŁ UCZNIA

PRZEMYŚL. PAT. W kolonji niemieckiej Bandrow w pow. leskim wydarzył się tragiczny wypadek, mianowicie nauczyciel szkoły powszechnej, będąc w stanie nietrzeźwym, wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru na wiwat. Jedna z kul wpadła przez otwarte okno do mieszkania i trafiła w ucznia szkoły powszechnej Frandacha. Kula przebiła klatkę piersiową i utkwiła w brzuchu. Frandacha odwieziono do szpitala w Przemyślu i poddano operacji. Stan chorego jest groźny.

SKAZANIE SZPIEGA W GDYNI

GDYNIA. PAT. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdyni skazany został na 15 lat więzienia Reschotkowsky, obywatel gdański, za szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

ZGON B. PREZYDENTA ST. ZJEDN. COOLIDGE'A

NOWY YORK. PAT. Były prezydent Stanów Zjednoczonych Kalwin Coolidge zmarł dzisiaj. Prezydent Coolidge był chory od kilku tygodni. Śmierć nastąpiła niespodziewanie, prawdopodobnie skutkiem ataku sercowego. Coolidge zmarł w swojej posiadłości w stanie Massachussetts.

NIEZWYKŁY WYPADEK ŚPIĄCZKI

PARYŻ. PAT. W ostatnich dniach zanotowano w Paryżu dwa wypadki śpiączki. Małżeństwo Jancke, przybywszy do Paryża z Anglji, w dniu 31 grudnia udało się na spoczynek. Do dnia dzisiejszego nie zdołano ich obudzić. Mąż zmarł dziś rano. żona pogrążona we śnie, daje słabe oznaki życia

SENSACYJNA UCIECZKA WIĘŹNIÓW

PARYŻ. PAT. Hiszpańscy więźniowie polityczni, którzy przed kilkoma dniami zdołali zbiec z więzienia wojskowego w Villa Cisneros na żaglowcu francuskim, przepłynęli koło wysp Kanaryjskich. Zbiegowie udali się do Maroka. Dotychczasowy pościg nie dał rezultatów. Według pogłosek zbiegowie zamierzają udać się do Europy.

Ucieczka więźniów była podobnie przygotowywana od dłuższego czasu. W listopadzie ubiegłego roku pewna osoba, której nazwisko trzymane jest w tajemnicy, nabyła kuter o pojemności 230 tonn, zaopatrzony w silny motor.

MIĘDZYNARODOWA BANDA FAŁSZERZY

WIEDEŃ. PAT. Z Nowego Yorku donosi „Neue Freie Presse": Śledztwo przeciwko aresztowanemu wczoraj fałszerzowi Dechowowi, doprowadziło dziś do sensacyjnego aresztowania znanego lekarza nowojorskiego dr. Burtana, któremu zarzuca się, że puścił w obieg fałszywych banknotów na sumę 100 tysięcy dolarów. Policja uważa go za główną sprężynę międzynarodowej bandy fałszerzy. Fałszywe pieniądze sporządzone zostały w 1929 roku w Berlinie na sumę 500 tysięcy dolarów. Gdy roku zeszłego policja wpadła na trop fałszerzy, uratował Dechow większą część fałszywych pieniędzy przez ucieczkę do Meksyku.

—o-O-o—

Zawody konne w Zakopanem

ZAKOPANE. PAT. W 5-tym i ostatnim dniu ogólno - polskich zimowych zawodów konnych odbył się konkurs pożegnania, do którego stanęły 52 konie. Bieg wygrał kpt. Mrowiec na „Moskalu" w czasie 1 minuta 37 2,5 sek. (0 punktów karnych)., drugi — por. Rojewicz na „The Hoop" (0 p. k.) w czasie 1 min. 38 sek., trzeci — por. Czechowski na koniu „Pik" (0 p. k.), 1 min. 44, 4,5 sek., czwarty — por. Rekie na koniu „Tur", piąty por. Rath na koniu „Przewrót" szósty por. Sądzielarz na koniu „As". — Wstęgi otrzymało 10 jeźdźców.

W skikjoringu o nagrodę pierwszego prezesa Małopolskiego Klubu Jazdy ś. p. gen. Lemazana na dystansie 2400 mtr. wygrał inż. Pomernacki na „Izolanie" przed por. Zwanem na „Jaskółce" i por. Kociejewskim na „Pikadorze".

W skikjoringu góralskim wygrał Okrąglak na „Burym" przed Malinowiczem i Bechonkiem

Na zakończenie odbył się skikjoring dla pań, który wobec odpadnięcia współzawodników, wygrała para Zwan na „Półksiężycu" z [illegible] „Ochotnicką".

SILVA RERUM

Wczoraj narzekali na swój los nasi lekarze, dziś się rozlega głos adwokatów. I im się powodzi znacznie gorzej, niż dawnej i oni narzekają.

Kurjer Poranny (5) wspomina, jak to było dawniej:

Jeszcze do niedawna panowało przekonanie o dobrej materjalnej sytuacji adwokatów. Mówiono o bajecznych honorarjach, olbrzymich interesach. Cytowano przykłady wynagrodzenia, idącego niejednokrotnie w tysiące dolarów od poszczególnych spraw. Rodzice, którzy dawali synowi wykształcenie prawnicze, którzy torowali mu drogę do palestry, byli przekonani, że zapewnią mu nietylko piękną karjerę, u której szczytu mogła czekać sława wielkiego obrońcy lub prawnika, ale jednocześnie dawali mu w rękę zawód niezwykle popłatny.

Tak było dawniej. Nie tak nawet bardzo dawno, 20 — 15, nawet parę lat temu.

Nietylko mówiło się o pięknych zarobkach adwokatów, ale i naprawdę adwokaci mieli się bardzo dobrze. Dziś zmieniły się czasy:

Sprawa zarobków adwokackich przedstawia się naogół fatalnie. Poziom życia został obniżony bardzo znacznie. Odbija się to tem głębiej na tle życia adwokatów, że naogół byli oni przyzwyczajeni do wysokich zarobków. U wielu z nich stale jeszcze panuje przekonanie, że obecny kryzys jest chwilowy, że przejdą lata chude i nastąpią biblijne czasy lat tłustych.

Mnożą się eksmisje adwokatów, smutny objaw, czasami beznadziejny, bowiem bez kancelarji adwokat nie może żyć, nie może pracować.

Protestowane weksle adwokatów, rzecz niegdyś nie do pomyślenia, nie należą do rzadkości.

Klijentów jest coraz mniej. Wielkie sprawy skończyły się w związku z kryzysem. Znikły sprawy rolne, niema parcelacji, która dawała dobre dochody specjalistom. Sprawy o przerachowania, które stanowiły przez parę lat olbrzymi rezerwuar zarobków dla adwokatów, skończyły się również. W wielu wypadkach klijenci nie mają na wysokie wpisy sądowe. W hipotekach pustki, a rejentów brak większych aktów. Interwencje w urzędach przedstawiają się mizernie.

Marne są zarobki adwokatów, którzy przedewszystkiem są zależni od klijenteli, coraz biedniejszej:

Klijenci poprostu nie płacą. Utarł się zwyczaj, że adwokatowi płaci się na końcu, płaci się maleńką część tego, co się przyrzekło, jeśli się wogóle cośkolwiek płaci. Kancelarje adwokackie notują papierowe zyski, na które można śmiało położyć krzyżyk. Gabinety adwokackie notują papierowe zyski, na które można śmiało położyć krzyżyk. Gabinety adwokatów są terenem najświętszych przyrzeczeń klijentów, przyrzeczeń, niestety, niezmiernie rzadko dotrzymywanych.

Ile wobec tego zarabiają adwokaci? Nie mówię tu o bardzo nielicznych jednostkach, mających dobre zarobki nawet i dzisiaj. Mówię o przeciętnym adwokacie, jednym z paru tysięcy. W Warszawie tysiąc złotych miesięcznie stanowi zupełnie niezły zarobek. Młody adwokat po paru latach praktyki jest szczęśliwy, osiągając podobną cyfrę. Na prowincji zarobki są skromniejsze. Większość zarobków waha się w granicach 600 — 700 zł.

Jeżeli takie są zarobki młodych adwokatów, nie mają oni prawa zbytnio narzekać na swój los: nauczyciel, inżynier, czy lekarz obecnie nie mają takich zarobków!..

Broniąc swych zarobków, adwokaci utrudniają dostęp do swego zawodu młodym absolwentom uniwersytetów:

Na tle tej niewesołej sytuacji odbywa się w dodatku walka o byt z młodzieżą, usiłującą zdobyć okruchy adwokackiego szczęścia. Olbrzymia liczba aplikantów w pierwszym szeregu czeka na dopuszczenie do zawodu adwokackiego, tuż za nimi wzrastają z każdym rokiem masy studentów.

Nie zraża ich paroletnia aplikacja, paroletnie głodowanie i konieczność pobocznego zarobku. Cóż innego mają zresztą robić? Jedyną ich winą jest tylko to, że istnieją.

Czy jest na to wszystko rada? Niektóre izby wypowiedziały się za wprowadzeniem numerus clausus i zamknięciem listy adwokatów na pewien czas. Istnieje zresztą ustawowa możliwość podobnego zamknięcia, przewidzianego w statucie palestry. Czy to pomoże? Czy zresztą można zamknąć wrota wolnego zawodu przed wzrastającą młodzieżą?

Pozostawić życiu samemu uregulowanie tej ciężkiej sprawy? Znamy sposoby, jakiemi życie zwykło przeprowadzać podobne regulacje: Zupełna pauperyzacja, nędza, i obniżenie poziomu zawodu adwokackiego mogą jedynie odstraszyć setki i tysiące ochotników do adwokackiej togi, zakrywającej często już dzisiaj wytarte, biedne ubranie.

Odpowiedzi na rzucone pytania narazie niema.

Adwokaci, zdający sobie jasno sprawę z grozy sytuacji, patrzą z trwogą w przyszłość. Stracili już wiarę w lepsze czasy.

Na żadnym innym wolnym zawodzie obecna konjunktura nie pozostawia tak głębokich śladów. Bezrobocie wśród adwokatów powoduje kryzys, głęboki kryzys samego zawodu.

Czy jednak taki pesymizm nie jest trochę przesadny? Czy nie wypływa z tego, że adwokatom jeszcze tak niedawno powiodło się wyjątkowo dobrze?

Lector.

1.300.000 POLEGŁYCH W OSTATNIEJ WOJNIE

spoczywa na ziemiach Polski

USTAWA O OPIECE NAD MOGIŁAMI POLEGŁYCH

Obowiązek pielęgnowania grobów i cmentarzy wojennych wypływa z pietyzmu i czci dla zmarłych w ogólności, a dla poległych w obronie ojczyzny w szczególności. Pozatem obowiązek, o który chodzi, wypływa z traktatów pokojowych (Traktat Wersalski art. 225/6, oraz Traktat Ryski, art. 8, paragraf 3 i 4, Traktat w St. Germain art. 171/2), a więc ma charakter międzynarodowy. Wychodząc z tych założeń, rząd zaprojektował ustawę, która ma na celu stworzenie norm prawnych dla uregulowania kwestji opieki nad grobami i cmentarzami wojennemi i wypływających stąd obowiązków, przedewszystkiem w stosunku do poległych w czasie wojny światowej, w wojnie polsko - bolszewickiej i w walkach o zjednoczenie i oswobodzenie ziem polskich.

Na obszarze Rzpitej Polskiej pochowanych jest w grobach masowych i pojedyńczych około 1.300.000 żołnierzy, poległych w wojnie światowej, polsko - bolszewickiej i w innych walkach, toczących się na ziemiach polskich do r. 1921 włącznie. Na podstawie posiadanych przez min. spraw wewnętrznych danych, ustalono, że mogił pojedyńczych wojennych znajduje się 487.899, mogił masowych wojennych 79.712. Wszystkie te mogiły zgromadzone są na cmentarzach wojennych, których ogólna ilość wynosi 10.755.

Dotychczas roboty z zakresu grobownictwa wojennego dotyczyły opracowania ewidencji poległych, mogił i cmentarzy wojennych, oraz sporządzenia planów cmentarzy, dalej przeprowadzania ekshumacji zwłok, z mogił rozrzuconych po polach, lasach, ogrodach, dziedzińcach, placach miejskich itd. i przeniesienia tych zwłok na cmentarze. Przeprowadzono ponadto remont cmentarzy wojennych, ogrodzono je, odnowiono wiele mogił i ustawiono nowe znaki mogilne. Wybudowano wiele nowych pomników i odrestaurowano dawne, wreszcie przeprowadzono różne inne roboty nad uporządkowaniem cmentarzy.

Koszta tych wszystkich robót wyniosły około 4 miljony złotych.

Obecnie czynności ekshumacyjne są już przeważnie na ukończeniu. Znaczna ilość cmentarzy została uporządkowana, przeprowadzenie jednak kapitalnego remontu pozostaje jeszcze do wykonania na 3.600 cmentarzach wojennych, ale dla całkowitego uporządkowania grobów wojennych w Polsce niezbędne są jeszcze znaczne sumy, sięgające kilku miljonów złotych. Jak wspomniano, obowiązek pielęgnowania grobów wojennych spoczywa na państwie także z mocy zobowiązań międzynarodowych, ale ponieważ cmentarze i groby wojenne należy stale utrzymywać i chronić przed zniszczeniem, przeto projektowana ustawa przenosi obowiązek konserwowania tych cmentarzy i uporządkowania ich na gminy, jako na miejscowe instytucje prawa publicznego, którym nietrudno jest obowiązek ten spełnić i które mogą uczynić to bez angażowania na ten cel specjalnych funduszów. Podstawę prawną do tego tworzy art. 8 ustawy, który wyraźnie przewiduje obowiązek przekazywania gminom funduszów, potrzebnych na utrzymanie grobów należycie już urządzonych. Ponadto projekt ustawy normuje sprawę wywłaszczenia gruntów, potrzebnych na cmentarze i groby wojenne. W szczególności art. 5 normuje ważną dla właścicieli gruntów sprawę odszkodowania za grunta zajęte na cmentarze wojenne w okresie wojny światowej. Obszar gruntów prywatnych, zajętych w ten sposób, za które właściciele nie otrzymali odszkodowania, wynosi około 300 ha. Straty, wyrządzone właścicielom tych gruntów wskutek pozbawienia użytkowania ich własności, niekiedy są dość znaczne, tembardziej, że grunta, o których mowa, zajęto w znacznej części bardzo niezamożnym osobom, dla których stanowiły one częstokroć jedyny majątek.

Projekt ustawy, o którym piszemy, został już uchwalony przez Radę Ministrów i będzie przesłany Sejmowi do uchwalenia.

W cieniach berlińskiego Sylwestra

Co zanotowała kronika policyjna

Ze zgrozą dzienniki niemieckie komentują ostatecznie ustalony fakt: jak Berlin Berlinem nigdy w noc Sylwestrową nie zanotowano tylu mordów i napadów rabunkowo - bandyckich, co obecnie.

Z przyczyn natury politycznej, głównie porachunków między hitlerowcami a komunistami zamordowano trzech ludzi. Sześciu innych w tych samych utarczkach odniosło ciężkie rany. Liczby lżej rannych dotąd nie udało się ściślej ustalić.

Oto parę „szczegółów“:

Na ulicy Utrechtskiej szesnastoletni hitlerowiec, przechodzący ulicą został zabity przez bojówkę zbrojnych w noże komunistów. Przewieziony około godz. 2 rano do szpitala zmarł przed świtem.

O godz. 5 min. 30 na Prinz Heinrich Platz trzech hitlerowców zabiło w podobny sposób nieznanego bliżej komunistę.

Najbardziej oburzający napad zdarzył się jednak nad ranem w północnej dzielnicy miasta. Nad jego wytłumaczeniem głowi się policja niemiecka. Przed bramą jednego z domów czekała 37-letnia kobieta na męża, który wstąpił był do mieszkania po papierosy. Nagle z bocznej ulicy wypadł na rowerze młody hitlerowiec w mundurze i oddał do niej kilka strzałów z rewolweru, wołając: „Heil Hitler!“. Kobieta ta skonała po paru godzinach męczarni.

Istnieje przypuszczenie, że chodzi tu o zamach komunisty, dokonany celowo w ten sposób, by ściągnąć odrazę na wrogów politycznych.

PREST.

Zaślubiny sowieckie

Na zdjęciu naszem widzimy moment zaślubin sowieckich. Za stołem siedzi urzędnik, przed nim nowożeniec z narzeczoną podpisują kontrakt ślubny, któremu patronuje Lenin z portretu, wiszącego na ścianie.

Mocne - zdrowe zęby

zawdzięczają dzieci obfitemu dopływowi witamin A. i D. Jedna łyżka norweskiego tranu wątrobianego zawiera więcej witamin A. i D., niż ta ilość mleka i masła, którą organizm może przyjąć w ciągu jednego dnia. Te witaminy więc najtaniej i najdogodniej uzyskać można przez

TRAN NORWESKI

RESTAURACJA - DANCING „ŁAZAR“
Wilno, Niemiecka 35, tel. 871.
zawiadamia Sz. Klijentelę, że z dniem 1 go stycznia r. b. został
całkowicie zmieniony program artystyczny
Codziennie dancing towarzyski

Krwawy napad na gajówkę

BARANOWICZE. Dziś w nocy niewyśledzeni narazie sprawcy wdarli się do gajówki w majątku Rudnia, w gminie dobromyskiej, i w okrutny sposób zamordowali gajowego Mizgerę Jana. Następnie mordercy ponownie wpadli do gajówki i nożami ciężko poranili żonę Mizgery oraz dwoje dzieci w wieku 6 i 11 lat, jakoteż znajdującą się tam niejaką Katarzynę Kozanik.

Następnie złoczyńcy zaryglowali drzwi i okna z zewnątrz i podpalili gajówkę. — Z płonącego domu nieszczęśliwych wyratowali mieszkańcy majątku Rudnia. Na miejsce zbrodni udali się prokurator Wilamowicz, sędzia śledczy Grotus, lekarz z karetką Pogotowia oraz kierownik miejscowego Wydziału Śledczego, podkomisarz Butkiewicz. Bliższych szczegółów ze względu na toczące się dochodzenia, władze śledcze nie udzielają.

——=o-O-o=——

Znowu leziesz?

Anieli grajon,
Króle witajon,
Pasterze śpiewajon,
Bydlenta klenkajon,
Cuda, cuda ogłaszajon...

Z wyrazistem natężeniem, z umyślną jakoby trudnością akcentują trzejkrólowie końcowe „on“. Powtarzam za nimi: grajon, witajon — i czuję, że to jest mozolne, nieufortunnie gwałcenie milodźwięku języka. Oni nie mają ucha. I dlatego pewnie śpiewać nie umieją. Głosy ich są rozstrzelone, różnotonne, pokłócone ze sobą. Śpiew niesforny i chaotyczny. Śpiewają zresztą bez przekonania, bez wewnętrznej potrzeby. Ich serca i głowy nie biorą udziału w śpiewie. Ich śpiew jest mechaniczny i tępy. Traktują go zapewne jako konieczny dodatek do swej maskarady, jako środek na zwrócenie uwagi otoczenia. A może jako pewien sposób dokuczenia tym wszystkim gościom kawiarnianym i restauracyjnym? Niech kakofonja kolendy zgrzyta w uszach tych pań i panów, co siedzą przy stolikach. to może prędzej — na odczepne — rzucą kilka groszy.

Istotnie:

— Tylko prędzej kończcie — mówi otyły pan i krzywi się z niesmakiem: — no dobrze, już idźcie, idźcie sobie.

Spodeczek, okryty grubo chustą, należy prawdopodobnie do tradycji. Biała niciana rękawiczka królowej, która go trzyma, niewątpliwie również jest tradycyjna. Cała wędrówka tej czeredy po ulicach, od cukierni do cukierni i od knajpy do knajpy, dokonywa się również pod znakiem zamierzchłej tradycji.

Dlaczego więc publiczność niechętnie wita królów? Dlaczego — widzę — kelnerzy wypychają ich za drzwi?

— Już byli... Tylko co jedne wyszli. I znowu leziecie?

Oto słowa, które spotykają królów w lokalach publicznych.

— Popatrz, panie Józefie, czy czego nie ukradli — mówi otyły pan Kazimierz, gdy króle zabawili dłużej i stłoczyli się w drzwiach szatni.

A goście uśmiechają się. Uśmiechają się i przedtem, obserwując grupę aktorów trzejkrólowych. Podżartowują z królowej, która przy starych majestatycznych szatach nosi śniegowce, i niezgrabnie, cokolwiek wstydliwie zakłopotana przeciska się pomiędzy stolikami. No tak, oczywiście znalazła się tu po raz pierwszy: nie umie chodzić po błyszczącej cukierni. Nie umie wdzięczyć się za każdym razem, podsuwając swój spodeczek. A przytem: dlaczego ten pan, kładąc swoją dziesięciogroszówkę, uważa za [illegible] przytrzymać jej rękę w niciane rękawiczce?

I dlaczego tak mało rzucają ludzie na spodeczek? Czy z powodu ciężkich czasów? Czy dlatego, że trzejkrólowie nadojedli już? Cóż z tego, że śpiewują niemelodyjnie, że ruszają się twardo i kanciasto. Raz do roku tylko naprzykrzają się ludziom... Ale zato pielęgnują na swój sposób odwieczną tradycję. Napewno nie rozumieją jej istoty, zatracili wszelakie jej związki mistyczne z życiem i dawnemi obyczajami. Pozostał im tylko szablon. Na swoją wędrówkę zapatrują się zgoła utylitarnie i materjalistycznie. Ot, żeby zarobić kilka groszy. A sami nie wiedzą, że stanowią piękną pozostałość znikających obrzędów i zwyczajów.

— Znowu leziesz?— zżyma się kelner: — tylko podłogę zaśmiecą.

A dlaczegoby ostatecznie nie mieli jej raz na rok porządnie zaśmiecić? **j.**

Przepotężne arcydzieło
„Cud wilków“
poraz pierwszy w wersji dźwiękowej ukaże się już wkrótce

SZKOŁA „Dziecko Polskie“
pryw. powsz. z 5-ym oddz. (7 kl. g mn.) prowadzona przez Helenę Ryxkwal Kow. sky i z PRZEDSZKOLEM (od 4 ch lat wieku dzieci) przyjmuje zapisy na 2 giepółrocze W g. 1—3. Michiewicza 11 m. 11. (wejście gdzie Kino „Lux“)

Hotel Royal
WARSZAWA, CHMIELNA 31,
obok Dworca Głównego
poleca: ciepłe, czyste i ciche pokoje z ogrzewaniem centralnem, wodą bieżącą i telefonami.
Bezpłatny garaż — Ceny niskie

W. KIEWLICZ i S-ka
Wilno, Mickiewicza 19, tel. 146
sprzedaż
WĘGLA GÓRNO-ŚLĄSKIEGO
KONCERNU GIESCHE SP. AKC.
Dostawa natychmiastowa w szczelnie zaplombowanych worach

VII DOROCZNY BAL ROLNIKÓW
pod protektoratem Jego Magnificencji Rektora U. S. B. Prof. D-ra KAZIMIERZA OPOCZYŃSKIEGO
odbędzie się dnia 21 STYCZNIA 1933 r. w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego
Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Zaproszenia można otrzymać w KOLE ROLNIKÓW Zakretowa 23 m. 18 codziennie godz. 16 — 17 lub u członków Zarządu Koła.

TRZY MIESIĄCE BEZ SŁOŃCA

Co znowu jest z tem słońcem?

Niema go wcale. Przynajmniej dotychczas go nie było. W październiku? Nie, były deszcze, pluchoć, brudno i pierwszy śnieg, ale słońca nie było. W listopadzie? Ale skąd! Ani mowy, ani promyczka. Jakaś dwudniowa śmieszna sanna, trochę mrozu, wiele błota. Grudzień tylko co minął, więc go dobrze pamiętamy i to, że horyzont zaklejony był chmurami, jakby je kto syndetikonem do nieba przylepił. Boże Narodzenie, Sylwester. Gdzież są janczarki, śnieg, jasność, błękitne niebo? Na ulicach wstrętny, suchy, mroźny kurz. Wilno, czy Kraków? 55 stopień szerokości północnej! Zawsze była śnieżna, mroźna, ładna zima. Przyjechałby cudzoziemiec: wstyd pokazać. Nawet sobotami słońce się nie pokazuje. Sabotaż.

Tak oto trzeci już, bez mała, miesiąc żyjemy bez odrobiny słońca.

* * *

3 stycznia przyszła taka depesza do Wilna: „**Kalkutta** P.A.T.. — W tenisowych mistrzostwach Indyj wschodnich, tytuł mistrza zdobył Włoch Stefani“... — Mój Boże, wieleż zdanie to zawiera słów słonecznych: Kalkutta... tenisowych... Indyj... Wschodnich... Włoch... Każdy z tych wyrazów; przy bliższej analizie, wywołuje optyczne wyobrażenie zjawiska, pozostającego w koniecznym związku ze słońcem.

Taki Stefani ma szczęście! Nie dlatego, że zdobył mistrzostwo w grze pojedyńczej panów, a dlatego, że ze słonecznych Włoch pojechał do słoneczniejszych Indyj podzwrotnikowych. Taki może sobie zerwać z drzewa pomarańczę czy całego ananas. A u nas co? Kieliszek wódki w zadymionym barze... Do kocich łbów, do klinkieru, do chodników, przylega zmarźnięty kurz; nad głową szara kopuła chmur, codziennie ta sama, niezmienna, dusząca. Eeech! — A w Kalifornji plaża. Gwiazdy filmowe kąpią się w morzu. To nie do wiary poprostu: plaża? Jak się spojrzy a naszą Wilję.. brrr!

Gdy się uczymy początków geografji i mowa o krajach podbiegunowych, o tych miesiącach nocy — każdy sobie zadaje pytanie: i jak eskimosi mogą tam wytrzymać? A powiedzmy takiemu Stefani, co to z Włoch pojechał do Kalkutty, że u nas w Wilnie, trzeci oto pod rząd miesiąc nie świeciło słońce. Napewno zapyta: Jak wy możecie wytrzymać w takim klimacie?! — Rzeczywiście klimat mamy podły. Wszystko inne nie: Lasy, pola, łąki, moczary, góry i równiny, wsie ubogie i miasta niebogate, rzeki i strumienie — to wszystkie jest ładne. Ale klimat mamy podły, przepodły! Co tu gadać. Czasem bywa wprawdzie nastrojowy: kapuśniaczek, tą szarugą pociągnięte kamienice, latarnie we mgle pomykających aut, czy śnieżna zadymka, (w noc Wigilijną), ale tyle z tego nastroju co w powieściach, co przy trzaskającym ogniu kominka, co w dobrze opalonem mieszkaniu. Można poetyzować, ale nie można nic robić. Jakaż energja, jakaż siła zrodzić się może w dnie, kiedy z rynny za kołnierz kapie woda, nie bo jak brudne mydliny i trzy miesiące nie świeci słońce. Trzy miesiące! t. zn. czwartą część roku. Przeżyć w Wilnie trzydzieści lat, to znaczy nie widzieć słońca w przeciągu 90 miesięcy i 60 lat — sto osiemdziesiąt miesięcy. A wiele dni zachmurzonych mamy prócz tego w ciągu całego roku, wliczając w to „najpiękniejsze“ lato, hę? Gdzie jest statystyka stacji meteorologicznej? Pewnie ze trzy czwarte roku. To się nazywa klimat! I po tem wszystkiem dziwić się jeszcze, że kostniejemy, że nam do kraju przysyłają galicuszków, że odebrali drogę libawo-romeńską, że katedra omal się nie przewróciła, że wogóle... źle jest! Kto winien? — Klimat umiarkowany.

* * *

Słyszałem jak pewien chłopczyk zapytał:

— Mamo, czemu ci eskimosi nie pojadą na południe, gdzie ciepło i słońce świeci?

I bardzo roztropną odpowiedź:

— Bo nie mają pieniędzy na podróż, dziecko.

Słusznie, tylko dlatego, że nie mają pieniędzy. Na suszonych rybach nie zrobi człowiek majątku, tak, jak na gospodarce rolnej w Wileńszczyźnie. A tak, to by się może pojechało. Tylko dokąd?

Czasem przy brudnem oknie kawiarni, nad jaką herbatą z ciastkiem marcepanowem, można się namyśleć..., dokąd? Sakramentalna Riviera? dalej, może Algier, Konstantyna, Morokko.. (Przejechał arbon na Zwierzyniec)... Egipt? Co tam teraz nad Nilem, Zambezi, tak największy wodospad, Zanzibar, Indje, Piaski Arabji... (Arbon stanął na przystanku, wysiadają zeń jacyś ludzie, prycha naftowym dymem, zasłania okno, już nic nie widać)... więc Ceylon... (Ktoś kłania się w okno, „Dzień Dobry“) — tyle jest krain, tyle miejsc, gdzie świeci w tej chwili słońce i niebo granatowe jak... (Przeszedł policjant) ..Nie, nie takie! Kochinchina, Malaje, Sjam; Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal. — Co teraz się dzieje w sawannach i pampassach, i dżunglach, na plażach, szerokich potach, ruchliwych molo, błyszczących bulwarach wielkich miast Południowej i Środkowej Ameryki, Indyj, Australji, teraz właśnie, w tej oto chwili, w tej sekundzie, co?

Przejechał jeden, i drugi, i siódmy już arbon, i kilka dorożek, i jedna taksówka. Przeszło przechodniów może z pięćdziesiąt a może i sto i tyle, a tyle twarzy znajomych. Dobrze, że okno jest takie brudne, trzebaby się ciągle kłaniać... Podobno jednak najpiękniej jest teraz w Kalifornji tylko w Kalifornji, tylko, tylko do Kalifornji...

— Pan szanowny stukał?

— Ja... nie... tak, proszę płacić.

To nie kosztuje drogo, w Wilnie życie jest tanie, ale to niebo, niebo ze swoją nadętą szarugą! Ten Stefani miał szczęście..

— Dorożkarz! **Na Stefańską 50 groszy?**

* * *

Rzecz niebywała, żeby w Wilnie na „dętniakach“ jeździć jeszcze w styczniu.

— Jakże tam, ruch na święta był?

— Jaki tam ruch.., ooop! uwaga.... żeb sanna droga, nno taki za wszystkiem iny interes byłby.

Słusznie. A kto winien: klimat umiarkowany. Niema się z czego śmiać, jeżeli ktoś zaczyna konwersacje od tematu pogody. Ogromnie jesteśmy od niej zależni, my, ludzie XX wieku, którym się zdaje, że genjusz ludzki poskromił wszelkie siły przyrody. W wieku pierwszym tak samo człowiek wychodził ze swego domostwa z zadartą w niebo głową, jak po 1933 latach czyni to obecnie sprawdzając: jaka też dziś jest pogoda. Pewnie, że w większych ośrodkach w krajach, gdzie proporcjonalnie największe skupienia przypadają na miasta, wielkie miasta z ich tysiącznemi możliwościami komunikacyjnemi, kwestja pogody wywiera też proporcjonalnie mniejszy wpływ na psychikę ludzką. Zwierciadło tego mamy w literaturze. Ale u nas, albo w takiej Rosji, gdzie na nieskończonych obszarach, 99 z ułamkiem procentu ludności wystawione jest na bezpośrednie działanie klimatu! Wieleż książek, powieści zaczyna się wprost od opisu aury. „...Jesienne słońce zachodziło... wróżąc...“ Coś w tym rodzaju. Mają specjalną tradycję, logiczne uzasadnienie, zrozumiały wszystkim posmak, takie, na równinach rosyjskich zrodzone romanse, które w pierwszym acapicie: „Stojała czudnaja, letniaja pagoda... albo: „Drobił osiennij mielkij dożdżik“... — Każdy to rozumie.

— Co słychać?

— Fatalna pogoda.

W Wilnie częściej mówimy — fatalna — niż — ładna. — O wiele częściej, bo żyjemy w klimacie umiarkowanym. Kto go tak nazwał? Ktoś chyba, co nigdy w niem nie zamieszkiwał, albo przez ironję. Bo dlaczego umiarkowany, dlatego, że inne klimaty mają dwie pory roku, a my cztery? Dlatego, że się ciągle zmienia? Dlatego, że co jednego dnia jest czarne, nazajutrz może być białe? Dlatego, że człowiek nigdy nie jest pewien jutra i czy w czerwcu nie będzie padał śnieg, a w marcu panować upały? Dlatego ma być umiarkowany? — Warjacki — jabym go nazwał, ale nie umiarkowany!! Idjotyczny, śmiechu warty, obrzydliwy, jednem słowem — **nieumiarkowany.**

Niedawno była taka zima, że domy pękały od mrozów, a na św. Kazimierz szlichtada jak na Sylwestra. W roku zaś 1909 czy 8-mym, pamiętam dobrze jak się bawiłem w piasku w letniem ubraniu, cackami z tegoż kazimierzowego kiermaszu przywiezionemi. Dwa lata temu Wilja wylała do ulicy Mickiewicza, a w zeszłym nie trąciła Zygmuntowskiej. Albo się w lipcu chodzi w kostjumie kąpielowym, albo w jesionce. I kto widział umiar w tym klimacie?! — Czy Napoleon zniszczyłby swą wielką armję, gdyby klimat nasz, ni stąd, ni zowąd, nie zadał mu 20-stopniowych mrozów w październiku?!

Proszę: takim jest ten nasz kochany klimacik.

Teraz jest zimno, śniegu niema, szaro, *brudno, nudno.*

— Pójdziem chyba na kieliszek wódki, a?

— Dobrze, nie chce się nic robić...

Poszli. A kto winien? — Klimat umiarkowany. Trzy miesiące nie świeci słońce.

aż.

Zasłużeni wilnianie

Zgodnie z zapowiedzią naszą wczoraj o godz. 7 wieczór odbyło się w lokalu redakcyjnym pierwsze posiedzenie komisji ankietowej, na które raczyli przybyć p.p.: dr. Adolf Hirszberg, mec. Maksymiljan Maliński i dyr. Bronisław Zapaśnik. W toku obrad rozważono techniczne szczegóły dalszego przeprowadzania obliczeń coraz większą popularność zdobywającej ankiety.

Po posiedzeniu w obecności delegowanego dr. Hirszberga rozpoczęło się obliczanie nadesłanych w tym dniu odpowiedzi. Dosięgły one cyfry 219, które łącznie z głosami z dni poprzednich rozłożyły się jak następuje:

W dziale **Kapłan: — ks. Lubianiec— 149 gł.**

Ks. Jasieński 103; ks. Kretowicz 29; ks. biskup Michalkiewicz 28; ks. Kulesza 16; ks. Puciata i arcybiskup Teodozjusz po 15; ks. Meysztowicz 13, ks. Miłkowski 10, superint. Jastrzębski 9; ks. Świrski ks. Zawadzki i ks. Nowak po 6; arcybiskup Jałbrzykowski 4; ks. Śledziewski 3; hacham Szapszał 3; ks. Falkowski 2; ks. Sawicki 2; ks. Marcinkowski 2; ks. Rogalski 2 gł.

Nadrabin Rubinsztejn; ks. Tołłoczko; rabin Grodzieński; ks. Lewicki; ks. Kmita; ks. Hryniewicz; ks. Hryniewski; ks. Wojczunas; ks. Sperski; ks. Songin; ks. Hanusowicz otrzymali po jednym głosie.

W dziale **Uczony: — Marjan Zdziechowski 296 gł.**

Prof. Władyczko 34; Parczewski 12; Rose; 8; Lutosławski i Łowmiański po 7; Kościałkowski 6; Pigoń 5; Karaffa - Korbutt i Opoczyński po 4; Massonius, Studnicki, Otrębski i Uzięblo po 3; Ruszczyc; Chodynicki; Bossowski; ks. Niemiro; Wysłouch i Szymański po 2 gł.

Glaser; Rabinowicz; Żongołłowicz; Limanowski; Cywiński; Puciata; Dmochowski; Baliński; Brensztejn; Władysław Studnicki; i Staszewski po 1 gł.

W dziale **Pisarz: — St. Mackiewicz — 131 gł.**

Walerjan Charkiewicz 83; Leczycki 51; Romer Ochenkowska 35; Hulewicz 19; Reuttówna 17; Łopalewski 13; Wit Święcicki 12; Obst 10; Iłłakowiczówna 9; Studnicki 8; Dobaczewska 7; Wyszomirski 6; Rafał Mackiewicz i Szantyr po 3; Życka, Gutowski i Dębiński H. po 2; Stanisław Wańkowicz 2; Wokulska 2 głosy.

Hirszberg; Wierzyński; Rezen; Zdziechowski; Swianiewicz; Słonimski; Uzięblo; Hermanowicz otrzymali po 1 gł.

W dziale **Artysta-Plastyk: — prof. Ruszczyc — 340 gł.**

Śleńdziński 17; Kulesza i Jachimowicz po 15; Jamontt 11; Znamierowski 6; Horyd i Szczepanowiczowa po 4; Rouba 3; Jarocki 3; Kuna i Achremowicz po 2 gł.

Siergiejewicz; Bałzukiewiczówna; Międzybłocki; Hoppen; Hermanowicz otrzymali po 1 głosie.

W dziale **Artysta dramatyczny: — p. Wyrwicz — 180.**

Osterwa 124; Młodziejowska 67; Wołłejko 33; Zelwerowicz 14; Rychłowski i Szpakiewicz po 5; Jasińska 4; Śmiałowski 2. gł.

Małyniczowna; Wyrzykowski; Tatrzański; Dejunowicz; Siemaszkowa otrzymali po 1 gł.

W dziale **Działacz społeczny: — ks. Lubianiec — 86 gł.**

Brensztejnowa 85; Ostrejko 57; prof. Władyczko 30; dr. Brokowski 19; Raczkiewicz 17; Jeleńska 17; Żeligowski 13; Dobosz 11; W. Abramowicz 10; Ruszczyc 9; Kościałkowska i Wilczewska po 5; ks. Maciejewicz i Kościałkowski po 4; Korolec; ks. Kretowicz i Nagrodzki po 3; Maleszewski; Zasztowt; Gutowski; W. Staniewicz; Jan Piłsudski; Rodziewiczowa, ks. Rzymełka, Czyż, Wygodzki, Kossowska Burhardtowa i Łukaszewicz po 2 gł.

Szumański; Wł. Studnicki; Muchlińska; Dawidowska; Obst; biskup Michalkiewicz; dr. Jadwiga Suszyńska; Engiel; Suszczewska; Wierzyński; Moszyński; Zmitrowicz; Dębiński; Matuszkiewicz; dr. Odyniec; Głokowski; Glatman; Merson; hr. Broel Plater; dr. Borowski; Zdziechowski, Aleksander Meysztowicz; otrzymali po 1 gł.

W dziale **Adwokat: — Mec. Zygmunt Jundziłł — 157. gł.**

Engiel 65; Strumiłło 33; Jasiński 28; Petrusewicz 21; Szyszkowski 19; Krzyżanowski i Wiszniewski po 15; Andrejew 8; Abramowicz i Rodziewicz po 7; Czernichow 5; Folejewski 3; Kosiński; Smilg; Świda; Bajraszewski i Zasztowt - Sukiennicka po 2 gł.

Frydman; Kulikowski; Rutkiewicz; Wróblewski; Zmitrowicz; Słonimski; Zagórski; Sopoćko; Kozłowski; Raczkiewicz; Turski i Sabiński po 1 gł.

W dziale **Lekarz: — dr. Odyniec — 132 gł.**

Świda 84; Władyczko 44; Sumorok 41; Maleszewski 19; Tymiński 16; Rudziński 14; Sztolcman 13; Michejda 12; Jabłonowski 10; Borowski 10; Jaźwiński i Januszkiewicz po 4; Szabad; Gerlee; Hurynowiczówna; Jasiński; [illegible]amowicz po 3; Rose; Moszyński; Kuncewiczówna; Brokowski po 2 gł.

Petrusewiczowa; Jaszpan; Karnicki; Jakowicki; Dziadul; dr. Jadwiga Suszyńska; Bądzyński; Schermann; Jankowska; Umiastowski; Legiejko; Czarnowski; Zarcyn; prof. Szymański; prof. Orłowski; Szuniewicz; Szniolis i Kisiel otrzymali po 1 gł.

W dziale **Pedagog: — prof. St. Kościałkowski — 209 gł.**

Maciejewiczowa 73; Żelski 24; Zapaśnik 20; Massonius 10; Epsztejn 8; Matuszkiewicz i Narwoysz po 7; Paszkiewicz; Trzeciak; Antoszczuk; i dr. Hirszberg po 5; Cywiński; Świdowa; Muchlińska po 4; Bohdanowiczówna; Staniewiczowa; Wyszomirski; Święcorzecki; Samolanis; Sztejnowa; ks. Marcinkowski po 3; ks. Puciata i Krzyżanowski po 2gł.

Czyżowski; Klawe; Morgensztern; Paszkowska; Jastrzębski; Lutosławski; Fedorowicz; Widawski; Sumorokówna; Dmochowski; Kapp; Starościak; Topór-Wąsowski; Jerzy Ostrowski po 1 gł.

Radjo wileńskie

PIĄTEK 6 STYCZNIA

10,05 Transmisja nabożeństwa z Poznania; 11.45 Transm. z portu lotniczego na Porubanku pod Wilnem; 12.10 Kom. meteor.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharm. Warsz.; Fotografujmyzimą — pogadanka; d. c. poranku; 14.00 Porady weterynaryjne; 14.20 Muzyka; 14.40— Sprzedaż plonów pracy gospodyni wiejskiej — odczyt; 16.00 Audycja wiejska; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.25 Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi Ciocia Hala; 16.45 Wierzenia ludowe w święto Trzech Króli; — odczyt; 17.00 Koncert; 17.55 Program na sobotę; 18.00 Muzyka lekka; wiad. bieżące; d. c. muzyki;— 19.00 Polakom na Kowieńszczyźnie — pogadanka gospodarcza prof. Wład. Studnickiego; 19.15 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz.; „Pod choinką“ — feljeton; d. c. koncertu; 22.40 Wiad. sportowe; 22.30 Komunikat meteor.; 23.00 Muzyka taneczna.

Tragiczny zgon prof. Juljusza Kłosa

Atak sercowy powodem fatalnego upadku

WILNO. — Wczoraj kilka minut przed siódmą rano portjerka domu przy ul. Gdańskiej nr. 6, po wyjściu na ulicę usłyszała przez drzwi wejściowe do głównej klatki schodowej skomlenie psa.

Otworzyła drzwi i w cembrowinie klatki schodowej zobaczyła leżącego na ziemi prof. Juljusza Kłosa, który wraz z rodziną zamieszkiwał w tym domu na 2 piętrze.

W tym samym czasie wybiegła z mieszkania służąca prof. Kłosa, która słyszała jego kroki na schodach..

Portjerka przerażona zawiadomiła rodzinę, która skonstatowała już tylko śmierć profesora, spowodowaną pęknięciem czaszki.

Profesor Kłos, wracając nad ranem do domu, musiał przechylić się przez barjerę schodów, stracić równowagę i spaść. Miejsce wypadnięcia określono na podstawie znalezienia laski i okularów. Położone ono jest stosunkowo niewysoko bo na załamaniu schodów pomiędzy I a II piętrem. Barjera również nie jest niska, a prof. Kłosowi, który był niedużego wzrostu, musiała sięgać powyżej pasa.

Ustalono, że prof. Kłos wraz ze swoim psem wyszedł o godzinie 6-ej z dziekanatu Wydziału Sztuk Pięknych przy ul. Św. Anny, po całonocnym tam pobycie. Stróżka, która-wypuszczała profesora, nie zauważyła nic specjalnego w zachowaniu się profesora. Całą noc prof. Kłos pracował w swym gabinecie nad rękopisem monografji Wilna na zamówienie pewnej firmy poznańskiej.

Lekarz Pogotowia, które natychmiast przybyło na miejsce, stwierdził zgon wskutek rozbicia czaszki i wewnętrznego krwotoku. Śmierć w takich wypadkach następuje momentalnie.

Władze sądowo - śledcze po dokonaniu oględzin zwłok, zmuszone były narazie przewieźć ciało do kostnicy szpitala św. Jakóba i dopiero po całkowitem wyjaśnieniu okoliczności zgonu, wobec stwierdzenia tragicznego wypadku, ś. p. J. Kłosa wydano wieczorem rodzinie.

W ubraniu zmarłego znaleziono nienaruszony portfel z pieniędzmi, zegarek i inne przedmioty. Latarka elektryczna, której prof. Kłos używał na schodach, okazała się popsutą.

Wszystkie okoliczności wskazują, że prof. Kłos, będąc w klatce schodowej, poczuł się niedobrze. Z uwagi na to że cierpiał on na serce, niewykluczony jest atak sercowy.

Tracąc przytomność, chory oparł się o barjerę i straciwszy równowagę, runął w dół na kamienną posadzkę.

* * *

Senat akademicki Uniwersytetu Stefana Batorego zebrał się w dniu wczorajszym na nadzwyczajne żałobne posiedzenie, na którem przez powstanie uczczono pamięć ś.p. Kłosa i ustalono szczegóły pogrzebu:

Na ręce J. M. Rektora nadszedł następujący telegram kondolencyjny z Warszawy:

„Z powodu tragicznego zgonu prof. Juljusza Kłosa, zasłużonego dla Wilna, składam na ręce Waszej Magnificencji wyrazy głębokiego współczucia.

Marszałek Senatu WŁ. RACZKIEWICZ.

Eksportacja zwłok z kaplicy przy szpitalu św. Jakóba do kościoła św. Jana odbędzie się w piątek dnia 6 bm. o godzinie 18. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę dnia 7 bm. o godz. 10-ej. Po nabożeństwie nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

Ś. P.

JULJUSZ KŁOS

Inżynier Architekt, Profesor nadzwycz. architektury, b. Dziekan Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego

ur. 8. VIII. 1881 r. zmarł 5. I. 1933 r.

Eksportacja z Kaplicy przy Szpitalu św. Jakóba do kościoła św. Jana odbędzie się w piątek dnia 6 b. m. o godz. 18 ej. W sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 10-ej rano Nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

REKTOR I SENAT UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO

INŻ. JULJUSZ KŁOS

PROFESOR WYDZIAŁU SZTUK PIĘKNYCH UNIW. STEFANA BATOREGO W WILNIE

Urodzony w r. 1881 w Warszawie, ś. p. prof. J. Kłos po ukończeniu nauk gimnazjalnych w Kaliszu i studjum na Wydziale inżynieryjno - budowlanym Politechniki Warszawskiej i Wydziału Architektury Politechniki w Wiedniu, zajmował najpierw stanowisko inżyniera w stryjskim krajowym urzędzie budowlanym w Gracu (1909—11), później zaś założył w Warszawie własne biuro budowlane, zajmując się głównie architekturą kościelną i pałacową. W ciągu dwu lat tuż przed wojną światową przebudował i odrestaurował m. in. szereg zabytkowych pałaców, jak ks. Z. Lubomirskiego (w Małej wsi), ks. J. Radziwiłła (w Nieborowie), ks. Ferd. Radziwiłła (w Ołyce), hr. A. Sobańskiego (w Pieńkówce), hr. J. Tyszkiewicza (w Spiczyńcach), hr. H. Bnińskiego (w Wacławówce) i w. in.

Jednocześnie w tymże okresie rozpoczął swoją działalność pedagogiczną i publicystyczną. W okresie wojny zorganizował w r. 1914 kursy architektoniczne dla studentów architektury politechnik zagranicznych, brał czynny udział w zorganizowaniu Wydziału Architektury na Politechnice Warszawskiej, zorganizował i prowadził archiwum fotograficzne i pracownię Tow. Opieki nad zabytkami, zorganizował wystawy architektury polskiej „Wieś i miasto“ itp.

Od r. 1916 rozpoczął wykłady na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W r. 1918 został powołany na stanowisko starszego referenta do praw budownictwa krajowego w departamencie Sztuki M WR i OP, później zaś, po przekształceniu departamentu na Ministerstwo Sztuki i Kultury został w niem kierownikiem Wydziału architektury. W r. 1920 objął stanowisko naczelnika wydziału budowy i odbudowy w sekcji technicznej Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, a jednocześnie 1 7. 1920 r. został powołany na katedrę architektury Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego. Na zew Ojczyzny zgłasza się jednak do szeregów wojskowych i odbywa kampanję przeciwbolszewicką w charakterze ochotnika, biorąc udział w obronie Warszawy.

Po zwolnieniu z wojska wraca ś. p. prof. Kłos do Wilna i rozpoczyna wykłady na Wydz. Sztuk Pięknych, pracując jednocześnie nad organizacją Oddziału Architektury.

W lipcu 1921 r. zostaje wybrany na prodziekana i piastuje tę godność w ciągu trzech lat; od r. 1926 również w ciągu trzech lat piastuje godność dziekana Wydziału.

Niezależnie od pracy naukowej i pedagogicznej rozwija ś. p. prof. Kłos energiczną działalność społeczno - artystyczną, wykonywując szereg prac konserwacyjnych i restauracyjnych oraz pracując w szeregu instytucyjnej i organizacyj.

Był ś. p. prof. J. Kłos członkiem Okręgowej Rady Muzealnej, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Okręgowej Komisji Konserwatorskiej, Mieszanej Komisji Konserwatorskiej przy Kurji metropolitalnej, Rady Budowlanej przy Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, Komisji do Spraw Architektury i Urbanistyki przy magistracie m. Wilna, wice-prezesem Tow. Miłośników Wilna, prezesem Stow. Architektów w Wilnie itd.

Z prac drukowanych, dotyczących Wilna, przedewszystkiem należy wymienić znakomity przewodnik krajoznawczy „Wilno“ (dwa wydania) oraz „Polskie Wilno“ — studjum o polskości architektury Wilna, opracowane na zlecenie Delegatury Rządu, wydane po francusku i angielsku dla członków Ligi Narodów w Genewie (r. 1922).

Z prac architektonicznych oraz inwentaryzacyjnych na szczególną uwagę i pamięć zasługują: projekt wnętrza sali okrągłej w Kuratorjum, projekt pomnika poległym na Rossie, projekt pomnika Konarskiego; prace przy odnawianiu gmachów uniwersyteckich, kościołów: św. Kazimierza, św. Ignacego, Wizytek i w. in.

Wspaniała dekoracja placu Katedralnego podczas koronacji obrazu M. B. Ostrobramskiej była również dziełem ś. p. prof. J. Kłosa.

Ostatnią większą pracą Zmarłego było przeprowadzenie szczegółowych pomiarów bazyliki wileńskiej oraz dokonanie podstawowych robót konserwacyjnych, mających na celu ratowanie zagrożonej świątyni.

Roboty te, jak wiemy, doprowadziły do wspaniałego i radosnego odnalezienia grobów królewskich.

W. Ch.

Dwie tragiczne trumny

Jak są bolesne te straty — jak tragiczne są te dwie trumny,— jak przerażająco-nieoczekiwane były te dwie katastrofy, które z szeregów pracowników uniwersyteckich wyrwały bezlitośnie dwie ofiary!...

Zaledwie przed kilku dniami odprowadziliśmy na cmentarz zwłoki śp. *Haliny z Ursyn-Szantyrów Dowgielewiczowej*, starszej asystentki przy katedrze chemji fizjologicznej Uniwersytetu Stefana Batorego.

Przypadek, okropny przypadek — i oto urwało się młode życie... Dziś już można wymówić te straszne słowa: „nie żyje“,— dziś już można temu uwierzyć... Nie, — uwierzyć temu jeszcze nie można... Niesposób pogodzić się z myślą, że już się skończyła droga życiowa Tej, która na tę drogę w sposób samodzielny wkroczyła tak właściwie niedawno. — trudno przyjąć bez gwałtownego protestu tragiczną wiadomość, ujętą w słowa szablonowych nekrologów!...

I trzeba długo, długo patrzeć na świeżą mogiłę(aby wreszcie uświadomić sobie, że już się stało, że naprawdę wszystko jest skończone, że...

Ale dusza targa bezsilny bunt: „Nie może być!“ — a potem rodzi się łkające pytanie: „Dlaczego?“...

Może i dobrze jest umrzeć w młodości, ale jakże okropnie jest żegnać młodych...

A dziś już nowa tragiczna trumna: zabił się, padając w otwór, zrobiony na windę, profesor USB inż. *Juljusz Kłos.* To już drugiego profesora uniwersytetu zabijają nieistniejące wileńskie windy!...

Historyk architektury, rzecz poeta architektury, przed którym stare kamienie zwierzały się z najskrytszych swoich tajemnic, szczery miłośnik Wilna i najbliższy współpracownik prof. F. Ruszczyca w dziele organizacji Wydziału Sztuk Pięknych USB, — jakże kochał śp. prof. J. Kłos nasze miasto!... Znał każdy kącik wileński, każdy kamień, wżył się w przeszłość Wilna i snuł piękny sen o wspaniałej przeszłości. Z pietyzmem uczonego i zapałem poety odtwarzał minioną świetność Wilna i pragnął wychować na Wydziale Sztuk Pięknych szeregi architektów - artystów. Likwidacja Oddziału Architektury była dla niego ciosem, który odczuł szczególnie boleśnie, gdyż to zmuszało go do zacieśnienia granic swej działalności.

I oto nagle odszedł, — nieoczekiwanie, tragicznie...

Jakaż to wielka strata dla Wilna!...

* * *

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w krótkim okresie świątecznych feryj po raz trzeci okrywa się żałobą...

Nietylko Uniwersytet...

KRONIKA wileńska

Piątek **6** Dziś Trzech Króli. Jutro Lucjana m.

Wschód słońca g. 7,42

Zachód słońca g 14,57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE:

Z DNIA 4 STYCZNIA

Ciśnienie średnie: 774.
Temperatura średnia: —3.
Temperatura najwyższa: —2.
Temperatura najniższa: —3.
Opad: ——
Wiatr: południowy.
Tendencja: lekki spadek.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Przeważnie pochmurno i mglisto. Lekki mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

— Dziś post nie obowiązuje! — Dziś ze względu na uroczyste święto Trzech Króli, pomimo piątku, post nie obowiązuje.

NABOŻEŃSTWA

— ADORACJA. Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, że 6-go stycznia, jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19-2) Adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 4,30 do 7,30, zakończona błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

MIEJSKA

— **Komitet Rozbudowy.** — Na ostatniem swem posiedzeniu Komitet Rozbudowy przyznał na niedokończone budowle w mieście — 6750 zł. Suma ta jest pozostałością po pożyczkach udzielonych poprzednio Komitetowi..

— Nowe **kioski gazetowe.** — W dniu wczorajszym ustawiono w śródmieściu kilka nowych kiosków gazetowych, których wygląd bezwzględnie wpływa na wygląd estetyczny miasta.

Dalsze kioski gazetowe są w robocie, tak że stopniowo owe kioski ustawione będą na wszystkich rogach.

— **Ustawianie pionów.** — Po smutnych doświadczeniach z t. zw. Tow. Elektrycznem magistrat przeprowadzał roboty elektryczne we własnym zakresie. System ten nie dał również rezultatów, więc znowu wrócono do koncesji prowadzenia robót z przetargu..

W sprawie tej odbywają się obecnie narady w łonie magistratu.

— ROBOTY MIEJSKIE W ZIMIE. — Poszczególne wydziały magistratu, szczególnie w sekcji technicznej opracowują plan zatrudnienia bezrobotnych w okresie zimowych. Chodzi o utrzymanie ciągłości robót miejskich w bież. sezonie jaknajbardziej celowo i z korzyścią dla miasta, przy jednoczesnem zatrudnieniu możliwie największej liczby robotników.

— CO BĘDZIE Z „ARBONEM“? — W wyniku rozmów, przeprowadzonych przez magistrat z kierownictwem „Arbonu“ okazuje się, że towarzystwo komunikacyjne stanowczo wypowiada się przeciwko płaceniu 150 tysięcy zł. tenuty dzierżawnej. Ponadto dyr. Massalski ma poważne wątpliwości, czy miasto wogóle może udzielać koncesję monopolową dla jednego przedsiębiorstwa, więc mimo że umowa zawarta jest na lat 10, „Arbon“ niema pewności, że nie będzie miał w przyszłości konkurenta.

Niepewność sytuacji i zbyt wysokie nakłady, wcale nieprocentujące, bowiem przedsiębiorstwo przynosi deficyt, zmusza „Arbon“ do zaproponowania zmiany ryczałtu dzierżawnego na opłaty w zależności od obrotów (5 proc.), płatne zdołu przy końcu roku.

Stanowisko magistratu w tej sprawie jest wyraźne: żadnych ustępstw. Strona prawna zdaniem czynników miejskich jest w całkowitym porządku i objekcje „Arbonu“ należy uważać za pozbawione podstaw. Również o jakiejkolwiek konkurencji mowy być nie może. Wrazie niewpłacenia należnych 150 tysięcy, winę za zerwanie umowy poniesie „Arbon“, który poza kaucją 100-tysięczną, straci ponadto 200 tysięcy zł., włożone w budowę garażów przy ul. Legjonowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** — W sobotę dnia 7 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 105-te zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 18. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Klubu, oraz odczytywanie zgłoszonych artykułów do nr 5 pisma „Włóczęga“. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Następne kolejne zebranie Klubu odbędzie się w poniedziałek dnia 9 bm. na którem p. poseł St. Mackiewicz wygłosi referat pt.: „Stracone okazje polskiej polityki zagranicznej w ostatniem dziesięcioleciu“. Wstęp dla gości za zaproszeniami piśmiennemi.

— **„Kwestja narodowościowa w Polsce“.**— W sobotę 7 bm. o godz. 20 odbędzie się w Żydowskim Klubie Myśli Państwowej w lokalu przy ul. Niemieckiej 2 m. 21 herbatka z odczytem p. Kazimierza Leczyckiego na temat „Kwestja narodowościowa w Polsce“.

Po odczycie odbędzie się dyskusja.

Wstęp za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat Klubu w piątek od godz. 18 —20 i w sobotę od godz. 13—14.

— **Opłatek POW.** — W piątek 6 bm. odbędzie się w lokalu przy ul. św. Anny 2 opłatek peowiacki. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny. Początek o g. 18.

RÓŻNE

— **Ulgi dla nabywców świadectw przemysłowych.** — Izba skarbowa upoważniona została do zwalniania z obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych te przedsiębiorstwa, których obrót roku 32 nie przekraczał 2 tys. zł. Wszelkie starania o ulgi Izba skarbowa — zgodnie z poleceniem centrali — winna załatwić do 1 marca.

—**Czas ochronny dla zwierzyny.** — Od 15 stycznia obowiązuje czas ochronny dla zajęcy —szaraków (do 20 października), dla zajęcy —bielaków (od 15 stycznia do 31 października), dla bażantów — kogutów od 1 lutego do 31 października.

— **Poczta codziennie.** — Agencje pocztowe na prowincji miały dotychczas tę ujemną stronę, że listy i gazety z Wilna otrzymywały 3 razy tygodniowo. Obecnie zaś, poczynając od 15 grudnia agencje otrzymują pocztę codziennie. Ma to ogromne znaczenie dla wsi i miasteczek, zwłaszcza dla tych, które prenumerują jakiekolwiek pismo codzienne. Oby jeszcze znalazła się jakaś instytucja, która zajęłaby się sprawą listonoszów, gdyż ich na wsi niema wcale. Wówczas usunęłoby się ważną dość bolączkę nękającą prowincję.

— **Sklepy tytoniowe na wsi.** — Ostatnio zostały w każdej wsi bezpatentowe sklepy tytoniowe, o ile czysty dochód nie przekroczy 30 złotych.

Ministerstwo Skarbu liczy przez to na to zwiększoną konsumpcję tytoniu monopolowego, i na całkowitą likwidację domowej „plantacji“ t. zw. samosiejki (bakunu). (h).

— **Two P2P** składa dowódcy 1 p. p. Leg. panu pułkownikowi Zygmuntowi Wendzie oraz całemu korpusowi oficerskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za ofiarowane na gwiazdkę dla dzieci w schronisku im. Marszałka Józefa Piłsudskiego 20 par bucików i 42 paczki słodyczy.

BALE I ZABAWY

— **Staraniem Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum im. T. Czackiego** odbędzie się dnia 7 I. w sobotę o godz. 11 wieczorem w lokalu B. Sztralla (ul. Mickiewicza róg Tatarskiej).— Dancing, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum.

Obowiązki Gospodyń i Gospodarzy raczyli przyjąć na siebie p.t.: H. P. Białoguska; T. Czernik; inżynierostwo M. Gawęccy; doktorostwo I. Gerlee; profesorostwo S. Hillerowie; inżynierostwo Jenszowie; mecenasostwo S. Kaplanowie; mecenasostwo H. Korngoldowie; C. Markowska; major I. Matwiński; profesorowa Z. Michejdzina; dyrektorostwo S. Nestorowiczowie; profesorowa W. Rydzewska; sędzina H. Sadowska; mecenasostwo N. Sejferowie; H. Skarżyńa, inżynierostwo S. Smorgońscy, naczelnik R. Szczęsny; dyrektorostwo S. Świętorzeccy; inżynierostwo M. Trojanowie; J. Trzebińska; dyrektorowa Z. Wyleżyńska.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance. Dzisiejsza popołudniówka.** — Dziś w piątek 6 stycznia po raz pierwszy popołudniowe przedstawienie historycznego reportażu „Sprawa Dreyfusa“ której publiczność słucha w napięciu uwagi. Ceny o 50 proc. zniżone.

Wieczorem o godz. 8 pełna pogody i sentymentu, doskonała komedja współczesna Pagnola (autora Topaza) „Marjusz z L. Wołłejką i T. Koronkiewiczówną w rolach głównych. Komedja ta spotkała się z dużem uznaniem prasy, publiczność zaś darzy ją gorącemi oklaskami.

W sobotę i niedzielę „Marjusz“.

— **„Car Iwan Groźny“.** — W końcu przyszłego tygodnia premjera arcydzieła literatury rosyjskiej „Car Iwan Groźny“ A. Tołstoja w reżyserji Władysława Czengerego. Premjera ta już dziś budzi w mieście wielkie zainteresowanie.

—**Stały teatr objazdowy teatrów miejskich ZASP w Wilnie.** — Dziś w piątek publiczność Podbrodzia ma okazję zapoznania się ze świetną sztuką Gabrjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska“ w wykonaniu doskonałego zespołu teatru wileńskiego z Ireną Ładosiówną w roli tytułowej. Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł. Sobota 7 bm. — „Panna Maliczewska“ w Postawach, niedziela 8 bm. — „Panna Maliczewska“ w Głębokiem.

— **„Fijołek z Montmartre'u“. na przedstawieniu popołudniowem.** — Dziś o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych prześliczna operetka Kalmana „Fijołek z Montmartreu“ w obsadzie premjerowej z udziałem J. Kulczyckiej i całego zespołu artystycznego. Ceny miejsc zniżone.

— **Wielka rewja „Yo-yo“ w Lutni.** — Dziś wieczorem o godz. 8,15 tradycyjna rewja świąteczna „Yo-yo“. Barwne to widowisko cieszy się powodzeniem ze względu na niepospolity humor, oraz artystyczne ujęcie całości. — Bogaty program, w wykonaniu którego biorą udział wszyscy artyści teatru Lutnia oraz zespół girls składa się z najnowszych pieśni, aktualnych piosenek, zabawnych monologów, i skeczów, oraz efektownych produkcyj baletowych. Tło dekoracyjne, odźwierciadlające znane dzielnice Wilna, wykonane zostało w pracowniach malarskich przez J. Hawryłkiewicza. Inscenizacja i reżyserja K. Wyrwicz - Wichrowskiego. Ceny normalne, zniżki ważne. Jutro w sobotę po raz czwarty rewja „Yo-yo“.

— **Zniżki do teatru Lutnia.** — Wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość o wprowadzeniu zniżek do teatru Lutnia które zastosowane zostały z dniem 1 stycznia rb. Przyjmowanie zgłoszeń i wydawanie bloczków zniżkowych odbywa się w administracji Lutni od 11 do 2 p.p. z wyjątkiem dni świątecznych.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA:—Czar jej oczu.
HELIOS — **Bezdomni**
CASINO — **Książę student i Panienka i miljon.**
PAN — **Zangu.**
HOLLYWOOD — **Ronny**
ŚWIATOWID — **Pat i Patachon.**
STYLOWY—**Król podziemi Paryża.**
LUX — **Bezimienni bohaterowie.**

Z POGRANICZA

— **PRZEMYT. Na pograniczu polsko-litewskiem w ostatnim tygodniu świątecznym zatrzymano 11 przemytników z towarem wartości 12 ys. złotych. Najwięcej zatrzymano cukru (1368) i tytoniu (115 klg.)**

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MARZENIE 22“ — „CASINO“.

Tytuł oryginalny brzmi: „Panienka i miljon“, podtytuł: „Życzenie 22“.

Nasz tytuł wzmaga wartość emocjonalną treści — tym razem dość trafnie.

Film jest francuski. Należy do kręgu wpływów „Miljonu“ Rene Claire'a. Ma jednak i swoje własne walory.

Temat bardzo aktualny, prawdziwie kryzysowy. — Plajta firmy perfumeryjnej i dość oryginalne sposoby ożywienia handlu są źródłem licznych i dobrych gagów.

Miljonerka nie jest miljonerką, ale „Marzeniem 22“, poszukującem posady. Prawdziwa miljonerka zjawia się w samą porę dla wyjaśnienia sytuacji w happy-endzie.

Zarówno treść, jak forma, tak i wykonanie odznacza się świeżością i poprawnością roboty.

Nikt się nie dziwi, że dla zgrabnych nóżek milutkiej bohaterki (Madelaine Ozevay) schodzą się do sklepu z perfumami tłumy panów różnego wieku i kalibru.

Para wspólników wraz ze swym pomocnikiem jest w dobrym stylu komedjowym.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje dekorator (nazwisko?), który wykazał bardzo dobry smak w urządzeniu wnętrz biura ogłoszeń i sklepu perfum w stylu modern.

Film jest przykładem, jak należy robić tego rodzaju komedje filmowe, co to jest humor i dobry pomysł. Do efektów montażowych niema obraz ten pretensji, ale w swoim zakresie wypełnia wszelkie warunki dobrego filmu.

W nadprogramowym tygodniku są nadzwyczaj interesujące zdjęcia z popisów gimnastycznych. To jest klasa!

Niech nasi sportowcy, mozolnie trenujący na P. O. S. zobaczą, co może dać trening i racjonalna gimnastyka.

Najbardziej efektowny jest popis gimnastyki bez przyrządów. Matematyczna dokładność i precyzja ruchów może posłużyć za doskonałą lekcję pokazową idealnej zaprawy lekkoatletycznej.

Tad. C.

W świętą noc cudów

Dziś w święto Trzech Króli oraz w niedzielę 8 stycznia rb. odbędzie się w sali Zakładów Wychowawczych Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi przy ul. Jakóba Jasińskiego 20 - 22 (boczna Sierakowskiego) tradycyjne oratorjum Bożego Narodzenia pt. „W świętą noc cudów“ opracowane według utworów ks. St. Bulichowskiego, Lucjana Rydla, ks. Fr. Walczyńskiego i in.

W programie następujące akty: 1) prolog; 2) aniołek, dzieci i kwiaty u żłobka Dzieciątka Jezus; 3) pastuszkowie i gwiazda; 4) na zamku Heroda; 5) żłobek — Królowa Korony Polskiej; 6) epilog.

W akcji bierze udział około 60 osób.

Początek o godz. 5 po południu. Bilety wstępu od 30 gr. do 1 złotego; miejsca stojące dla dziatwy szkolnej po 20 gr.

Dochód na cele zakładu dla sierot tamże.

baranowicka

— **CZY ULICA NARUTOWICZA JEST GORSZA OD INNYCH?** — Dużo możnaby napisać o oświetleniu ulic w Baranowiczach, wiemy wszyscy, że jest ono niedostateczne, ale na to nic nie poradzimy, do czasu wybudowania przez magistrat własnej elektrowni.

Zdarzają się jednak wypadki horendalne: od kilkunastu dni przepaliły się lampki na skrzyżowaniach kilku ulic i dotychczas nie zostały zamienione, a przecież na ulicy Narutowicza mieści się Starostwo i należy ona do lepszych.

Może pan burmistrz natrze uszu, komu należy, gdyż jest to drobna rzecz, którą można usunąć bez wielkich wydatków.

— **KTO ZABRAŁ TOREBKĘ? Adamus** Marja zameldowała komisarjatowi PP., iż w dniu 31 grudnia skradziono jej torebkę, która zawierała 20 zł. i dowód osobisty. — Adamus podejrzewa o kradzież służącą Olgę Jewsienię.

— **ANI WEKSLA ANI PIENIĘDZY.** — Gierowska Marja zam. przy ul. Żwirki przyszła ze skargą do komisarjatu PP., że będąc w posiadaniu weksla na sumę 100 zł. wystawionego przez p. Jurewicza, oddała tenże weksel do zrealizowania p. Judelowi Wolbergowi, który miał biuro podań, lecz dotychczas, choć upłynęło 9 miesięcy, ani weksla, ani pieniędzy nie zwrócił, wobec czego poskarżyła się policji.

— **PODPALENIE STOGÓW SIANA.** W nocy z 1 na 2 stycznia na łąkach około wsi Małe Łuki gm. justr zelskiej, spaliły się 4 stogi siana z których jeden na szkodę Jana Mikulskiego, trzy zaś Zaprudzkiego. Siano nie było ubezpieczone.

Wartość spalonego siana wynosi około 350 złotych.

Ofiary

Zamiast powinszowań i wizyt noworocznych minister Jan Piłsudski na Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia — zł.100.

Na bezrobotnych powiatu nowogródzkiego p. Jan Strawiński składa 10 zł.

Oficerowie i podoficerowie 3 PAC składają 8 zł. 76 gr. dla biednych dzieci bezrobotnych m. Wilna do uznania redakcji.

Nieprzyjęte 15 zł. przez pana W. Augustowskiego składam na Kasę Pożyczkową Bursy Żeńskiej USB **M. Pawłowska.**

Dziewięciu najbardziej zasłużonych Wilnian

Kupon ten należy wyciąć i po należytem wypełnieniu przesłać, lub zanieść do redakcji (Zamkowa, 2)

Wpisać należy nazwiska wybitnych przedstawicieli różnych zawodów, którzy szczególnie się zasłużyli wobec Wilna.

Ankieta dotyczy tylko osób żyjących, — tak mężczyzn, jak kobiet.

Ci, z biorących udział w ankiecie, których wszyscy kandydaci (lub zdecydowana większość) zwyciężą w plebiscycie, otrzymają nagrody. Dlatego też uprasza się o czytelne wpisanie swego nazwiska i adresu, ale ankiety nadesłane anonimowo będą liczone narówni z podpisanemi.

O szczegółach ankiety patrz Nr. 330 z dnia 30-XII 1932 r.

NAJBARDZIEJ ZASŁUŻENI WILNIANIE

1. Kapłan . . . .
2. Uczony . . . .
3. Pisarz . . . .
4. Artysta-plastyk . . . .
5. Artysta teatru . . . .
6. Działacz społeczny . . . .
7. Adwokat . . . .
8. Lekarz . . . .
9. Pedagog . . . .

grodzieńska

— SĄD GRODZKI W NOWYM LOKALU. — Z dniem dzisiejszym biura Sądu Grodzkiego zostały przeniesione do nowego, własnego lokalu przy placu Tyzenhauza. — Sąd mieści się w pięknym parterowym budynku, specjalnie na Sąd przebudowanym.

Pierwsze posiedzenie Sądu w nowym lokalu odbędzie się w dniu 13 bm.

— ROZPRAWA SZPIEGOWSKA. Sąd Okręgowy w Grodnie w dniu 12 bm. będzie rozpatrywał sprawę Wincentego Budziłły i innych w liczbie 12 osób, oskarżonych o należenie do organizacji szpiegowskiej.

— DWA LATA WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ FUTRA. — Sąd Grodzki w Grodnie rozpatrywał sprawę Stanisława Sobolewskiego i Jana Gołąba, oskarżonych o kradzież futra na szkodę Giersztmiego w Grodnie. Obydwaj oskarżeni przyjechali do Grodna na gościnne występy, mając za sobą „chlubną" przeszłość. Sobolewski był karany za kradzieże 10 razy, a Gołąb mimo swego młodzieńczego wieku, gdyż liczy lat 16-cie, miał za sobą trzy wyroki skazujące.

Przestępcy zostali zatrzymani o godz. 11 w nocy, gdy wraz ze skradzionem futrem usiłowali wyjechać do Warszawy.

Po rozpatrzeniu sprawy, Sąd skazał St. Sobolewskiego na 2 lata więzienia, zaś Jana Gołąba uniewinnił.

— DANCING - BRIDGE W KASYNIE GARNIZONOWEM. — Zarząd Oficerskiego Klubu Garnizonowego w dniu 7 stycznia br. urządza Dancing-Bridge, przeznaczając cały dochód z zabawy na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach kościoła Garnizonowego.

Wstęp dla bywalców i sympatyków klubu 1 zł., od członków i ich rodzin 50 gr.

— ROSYJSKA ZABAWA TANECZNA. W sobotę 7 stycznia br. w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, Kulturalno-Oświatowe Koło Młodzieży Rosyjskiej „Kiteż" przy D-nie Skautów Rosyjskich urządza w sali Związku Kupców, ul. Zamkowa 3, wieczór świąteczny z bogatym programem koncertowym. Wstęp jedynie za zaproszeniami. Cena biletu 1 zł. Początek o godz. 9-tej.

— ŚLIZGAWKA W OCZEKIWANIU MROZU. — Jak się dowiadujemy, Zarząd KS. „Cresovia" poczynił wszelkie przygotowania do urządzenia toru łyżwiarskiego, a jedyną przeszkodą ku temu, jest brak mrozu, któryby płytkie jezioro na kortach, zamienił na taflę lodu.

Jeżeli pogoda pozwoli, to uroczyste otwarcie ślizgawki odbędzie się w święto Trzech Króli.

— ZAPRAWA NARCIARSKA. W sobotę dnia 7 stycznia br. o godz. 8,30 na boisku ośrodka WF odbędzie się sucha zaprawa narciarska dla członków hufców P. W., umiejących jeszcze jeździć na nartach.

Zapisy na kurs przyjmuje kancelarja Okręgowego Ośrodka WF w dniu 5 i 6 b. m. w godzinach od 9 do 11-tej.

— ZAMKNIĘCIE NAJLEPSZEJ KAWIARNI W GRODNIE. — W tych dniach została zamknięta najlepsza kawiarnia i cukiernia grodzieńska „Cafe de l'Europe".

Przyczyną zamknięcia kawiarni były wygórowane żądania właściciela domu, który żądał niewspółmiernie wygórowanego komornego.

Był to zresztą jedyny lokal, w którym gromadziła się w godzinach popołudniowych elita miejskiego towarzystwa.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W reżyserji dyr. J. Krokowskiego — sztuka Rostworowskiego pt: „U mety".

Premjera tej sztuki w najbliższym czasie.

— KOMUNIKAT KINOWY. — Wkrótce w kinie Apollo, przy ul. Dominikańskiej 26 wyświetlany będzie film pt: „Pogromcy Przestworzy", który jest arcydziełem techniki filmowej.

— TEATRZYK SZKOLNY BERNARDYŃSKI. — W dniach 6 i 8 stycznia br. dziatwa szkolna odegra „Janełka" w 5 aktach (odsłonach), urozmaicone śpiewami i tańcami narodowemi i fantastycznemi.

Ceny miejsc od 30 gr. do 1,50 zł.

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA" Pocztowa 4.
Dziś i dni następnych!! Superszlagier sezonu!!
POLA NEGRI
w jej 1-szym dźwięk., o którym obecnie mówi cały świat p. t.
Na rozkaz kobiety
W tem arcydz. dźwięk. POLA NEGRI przeżywa dramat niezwykłej kobiety, którą potęga uczuć wyniosła z ulicy na tron.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLO" Dominik. 26.
Wstęp od 49 gr.
Potężne arcydzieło twórcy „Wielkiej Parady" reż. King Vidor'a
CZEMP
film odznaczony 1-szą nagrodą przez Akademję Sztuki Filmowej w Ameryce
W rolach głównych: Wallace Beery niezapomniany Butch z Szarego Domu, oraz fenomenalny 7-io letni Jackie Cooper wszechświatowo uznany za następcę Jackie Coogana, lecz o całe niebo przewyższający talentem.
Czemp! To film dla kobiet, które wzruszą dzieje dziecka, nieznającego swej matki.
Czemp! To film dla mężczyzn, których oczaruje historja wielkiej miłości ojca do syna i syna do ojca.
Czemp! To film dla wszystkich i dlatego jest on olbrzymim przebojem obecnego sezonu!!!

KINO „PALACE" Orzeszk. 13.
Dziś! Marlena Dietrich, Igo Sym, Rina Vanna i Wili Forst w żywiołowym dramacie z życia ulicy, która rodzi niekiedy wonne kwiaty na bagnisku p. t.
„Giełda Miłości" (Życiowi pajace)
Wyzwolejone kobiety — Wielka miłość dziewczęcia z bruku — Reklamy wielkomiejskie.
Wstęp 49 gr.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.
Początek seansów o g. 6.15, — 8, — 10
Dziś wstęp od 75 gr.
Prawdziwa uczta artystyczna! Jest to gorący szept słów miłosnych!
Przepiękne malownicze widoki południowych Włoch. Melodyjne piosenki neapolitańskie, wspaniałe tonące prawdziwem uczuciem sceny erotyczne Marie Bell i Jean Murat.
Arcyfilm śpiewno dźwiękowy
„NASZA JEST NOC"

FIRMA RADJOWA „LINNIK"
Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186
Konto czekowe P. K. O. 82.157.
POLECA **ZA 160 ZŁ.** GOTÓWKĄ
3-lampowy odbiornik radjowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym
Przy zamówieniu zaliczkę wpłacić na P.K.O. N. 82,157 zł. 20. Pozostałość za zaliczeniem.

słonimska

— WIGILJA W BURSIE ŻEŃSKIEJ ZPOK. — Dzień przed wyjazdem pensjonarek do domu na święta. — Nie serdeczna, łącząca wychowanki z Zarządem ZPOK. uzewnętrzniła się w wieczerzy wigilijnej.— Młodzież przybrała salę jadalną gałązkami świerkowemi oraz ozdobioną choinką. Stoły nakryte odświętnie nęciły wzrok różnymi smakołykami.

Jedna z wychowanek powitała panie z zarządu ZPOK. serdecznemi słowami, łamiąc się opłatkiem składała nietylko życzenia, ale i podziękowanie za troskliwą opiekę, jaką zawdzięczają specjalnie p. przewodniczącej drowej J. Teliżynie, która swą troskliwością stwarza im w bursie atmosferę rodzinną. Z serdecznem rozrzewnieniem podziękowała p. Teliżyna dziewczynkom za docenianie pracy ZPOK, zagrzewając je, by w przyszłości pracą dla dobra Państwa i Ojczyzny odpłaciły trud, jaki obecnie ponosi się koło ich wychowania.

Po spożyciu wieczerzy zostały pensjonarki obdarowane upominkami, na które specjalnie zasłużyły, wykonując piękne ozdoby na choinkę na kiermasz gwiazdkowy. Następnie odśpiewano szereg kolend, poczem nastąpiła wspólna fotografja, uwieczniająca roześmiane oblicza młodzieży, łatwo wchodzącej w czar beztroski, czego my młodości w głębi duszy serdecznie zazdrościmy. *A. F.*

— GWIAZDKA DLA BEZROBOTNYCH W SŁONIMIE.— ZPOK. w Słonimie pragnąc ulżyć niedoli bezrobotnych w naszem mieście, zainicjował zbiórkę odzieży pośród zamożniejszych obywateli. Społeczeństwo słonimskie co mogło dało, lecz była to kropla na morze nędzy, która zalewa naszych najbiedniejszych. Aby choć w części nakryć zziębłe i nagie prawie dzieciny, zakupił ZPOK. pewną ilość swetrów, getrów, rękawiczek, pończoch, chust ciepłych, kaloszy, bucików, płótna na bieliznę, flaneli na sukienki i ubranka i obdarowano tem 130 rodzin bezrobotnych, udzielając jeszcze najwięcej potrzebującym produktów żywnościowych i opału.

Wysiłek podjęty przez ZPOK. dzięki pomocy społeczeństwa naszego, władz i chętnej współpracy pań członkiń, pozwolił obetrzeć trochę łez ze zmarzniętych policzków biednej dziatwy.

Wszystkim, którzy współpracowali w tej akcji, składa Zarząd ZPOK. serdeczne „Bóg zapłać". *A. F.*

nowogródzka

— TRZECI WIECZÓR DYSKUSYJNY. Sekcja Kulturalno - Oświatowa BBWR. urządza w sobotę dnia 14 stycznia br. w „Ognisku" trzeci z rzędu Wieczór dyskusyjny. Na program złożą się: a) omówienie przedyskutowanej na poprzednim wieczorze kwestji współpracy ze wsią i programu, b) referat o komunizmie, c) dyskusja przy herbatce. Początek o godz. 19-tej. Wstęp bezpłatny.

— OBÓZ ZIMOWY 3-CIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ. — Dnia 3 bm. Drużyna harcerska im. Marsz. J. Piłsudskiego wyruszyła w całym ekwipunku i umundurowaniu na dwutygodniowy obóz zimowy do Horodziłówki. W założeniu obóz miał na celu przeprowadzenie instruktorskiego kursu jazdy narciarskiej. Ponieważ zaś w terenie niema zupełnie śniegu, nosi on charakter wyszkoleniowy łyżwiarski (w tym celu urządzają harcerze w H. ślizgawkę) i przygotowania do stopni harcerskich. Ogółem w obozie uczestniczy 17 osób.

Bardzo dziwnym tylko wydaje się fakt, że komendant pow. PW. nie przyszedł drużynie z żadną pomocą, tembardziej, że jest to jedyny obóz zimowy na terenie ziem północno - wschodnich.

Dźwiękowe kino „REWJA" SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.
Dziś WIELKA PREMJERA Cudownej Rapsodji Dwóch Serc wysnutą przez
Janet GAYNOR, Charles FARRELLA w najnowszym i najpotężniejszym filmie
„CZAR JEJ OCZU" wspaniała wystawa. Wzruszająca treść. Piękna muzyka piosenki. Na scenie: Solista Baletu Królewskiej Opery w Belgradzie Cyryl Januszkowski z partnerką Erną oraz Chór Rewellersów J. Święchowskiego. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 niedzielę i święta o godz. 2 ej
Od soboty „ZEMSTA TONGA" echo chińskiego kwartału San Francisco.

DŹWIĘKOWE KINO „CASINO" Wielka 47, tel. 15 41
Dziś! Wielki świąteczny podwójny program!
1) **KSIĄŻĘ STUDENT** z bożyszczem tłumów, słynnym **RAMONEM NOVARRO**
2) Wesoła operetka p. t. **PANIENKA I MILJON**
Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Początek o godzinie 2-ej

Dźwiękowe kino „PAN" Wielka 42, tel. 528
Dziś premjera! Film, który porwie wszystkich
Potężny film egzotyczny, łączący w sobie uczucie, nastrój i piękno
ZUNGU

Wielka epopea miłości i bohaterstwa w dzikiej niebezpiecznej dżungli
W roli głównej: Nowa sława Ameryki CECYLJA PARKER.
Nad progr.: Arcyzab. komedja w 2 akt. „SLIM SUMMERVILLE W OPAŁACH"
Seanse: 4, 6, 8 i 10.15, W dnie świąteczne od godz. 2 ej

Dźwiękowe Kino HELIOS
Dziś! Najnowszy film prod. SOWKINO w MOSKWIE, który uczynił przewrót w wszechświatowej kinematografji
BEZDOMNI (Putiowka w żyźń Droga do życia)
Reżyserja genjalnego Mikołaja Ekka. — DJALOGI W JĘZYKU ROSYJSKIM. — Film, który zaciekawi wszystkich. — Film ten musi każdy zobaczyć. — Nad program; Atrakcje dźwiękowe. — Na 1-szy seans ceny zniżone. Seansy o godz. 4, 6, 8, i 10 20, w sobotę i niedzielę o i g. 2-ej.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.
Ceny najniższe w Wilnie: Parter na wszystkie seanse od 25 gr.
Dziś! Przepiękna operetka francusko niemiecka. Świetna muzyk. Emeryka KALMANA — Z udziałem gwiazdy ekranu
KATY DE NAGY **RONNY**
Ciekawa treść! Przepyszne zdjęcia! Tańce! Muzyka! Śpiew! Nad progr.: Atrakcje dźwięk. Pocz. 4, 6, 8 i 10.15, w d. św. o 2.

Galanterja
„Źródło Polskie"
Wilno — Wileńska 29.
Poleca nowości sezonowe udziela rabatu świątecznego

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
URODĘ
kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

DOKTÓR
Janina Piotrowicz - Jurczenkowa
ordynator Szpitala Sawicz
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadziła się
Wileńska 34 II piętro
przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

Lekarze

DOKTOR
Zeldowicz
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych
od 9 do 1, od 5 do 8 wieczorem.

DOKTOR
ZELDOWICZOWA
kobiece, weneryczne narządów moczowych
od 12 — 2 i od 4 -6
ul. Mickiewicza 24. tel. 277.

Dr. Wolfson
weneryczne, moczopłciowe, skórne. Ul. Wileńska 7, tel. 10-67. od 9 — 1 i 4 — 8.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne skórne i moczopłciowe. WIELKA 21, tel. 921. od 9 — 1 i 3 — 8
W.Z.P. 23

Dr Ginsberg
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIANINO koncertowe nowe — do sprzedania niedrogo. — Mostowa 12 — 17 — z frontu.

Lokale

1 lub 2 POKOJE umeblowane, używalnością salonu, łazienki Dobre obiady na żądanie. — Objazdowa 6 m 7 od 3 do 6-ej.

POSZUKUJĘ 3 pokoi z kuchnią i z wygodami. — Zgłoszenia w redakcji pod W. K.—

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — i codziennie od 3 popoł do 4.30

2 MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA ul. Orzeszkowej N 3 (nadają się na biuro lub szkołę), dowiedzieć się u dozorcy.

Lekcje

UDZIELAM lekcyj francuskiego — korepetycje — niedrogo. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

POSZUKUJĄ PRACY

RZĄDCA EKONOM poszukuje posady samo dzielnej lub pod dyspozycję zaraz lub od 1 kwietnia. Adres: p. Kucewicze folw. Stymonie, pow. oszmiański. p. Białyniecki - Birulo.

RUTYNOWANY BUCHALTER z dużą praktyką bankową, handlową i w sprawach podatko - wych poszukuje pracy na wyjazd za skromne wynagrodzenie. — Łaskawe oferty do adm. „Słowa" pod „Buchalter".

Buchalter rzeczoznawca obeznany ze sprawami podatkowemi poszukuje stałej lub akordowej pracy. Organizuje księgowość dokładną i uproszczoną według systemów najnowszych.— Udziela lekcyj w zakresie buhalterji bankowej, handlowej i przemysłowej. Ul. Mieniuszki 38 m. 1.

RZĄDCA — rolny z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami — kawaler lat 45 szuka pracy jakiejkolwiek do majątku za utrzymanie. Adres w redakcji pod — „Rządca".

Kamerdyner lokaj starszy, wszechstronnie wykwalifikowany uczciwy, pracowity, sumienny, trzeźwy służył w większych domach, szuka pracy zaraz w jakimbądź charakterze — wymagania skromne. Posiada dobre świadectwa. Adres w Redakcji.

POPIERAJCIE **L.O.P.P**

Zguby

ZGUBIONY dowód osob. Nr. 251 p. wydany przez Starost. Lidzkie unieważniam — Natan Szwarc Wasiliszki

FRANCISZEK PAKKARD 29)

Podwójne życie Jimmy Dala

Na schodach rozległy się kroki. Meyers wracał. Dal ukrył się za drzwiami.

Morderca wszedł i zatrzymał się przy stole. Przez kilkadziesiąt sekund przekładał pieniądze, rozkładając do wszystkich kieszeni, potem wyjął rewolwer i położył na stół, po rewolwerze, wyłoniły się z głębokich czeluści: strzykawka do zastrzyków i list w niezaklejonej kopercie. Rozkładając to wszystko na stole, Meyers drgnął nagle: to Hegan jęczał odzyskując przytomność.

Ranny otworzył oczy i obejrzał się po pokoju. Wreszcie zatrzymały się z nienawiścią na Meyersie.

— Łotr, morderca! Ty... mnie... ja ci tego tak nie puszczę!

Hegan usiłował wstać, ale Meyers kopnął go znowu i potrząsnął groźnie rewolwerem.

— Ciszej tam!. Bo ja sam skończę z tobą, nie robiąc kłopotu policji!

Roześmiał się złowieszczo.

— Rozumiesz? Aresztują ciebie, pod zarzutem morderstwa Doyla i kradzieży. Rozumiesz? Za to ciebie bratku, po głowie nie pogładzą!

Hegan rzucał się na podłodze.

— Nic, nic, nie ruszaj się, — drwił Konny Meyers. — Ja ciebie nie zastrzelę, zostawiam to policji. To nie moja sprawa... Ja tylko na wszelki wypadek zrobię tobie malutki zastrzyk, żebyś się stąd do rana nie ruszył.

Twarz Hegana zrobiła się zielono-szara, w oczach palił się strach i chciwość: zobaczył na stole pieniądze.

—Morderstwo! — wrzasnął.. — Niema żadnego morderstwa! Nie słyszałem o żadnym Doylu? Powiedziałeś, że to twoje mieszkanie i nająłeś mnie do pomocy. Mówiłeś, że chcesz zbudować nowy kominek, a ten rozrzucić. Mówiłeś, że zapłacisz mi za to!

— Prawda! — roześmiał się Meyers. — Mówiłem. A ty głupcze uwierzyłeś? Miałbym dobrego robotnika! Masz taką reputację, że nikt tobie nie da uczciwej roboty. Powiedziałem, że ty zabiłeś Doyla. Ot, masz, przeczytam tobie:

Wyjął z koperty kartkę i przeczytał: „**Do policji.** — Luter Doyle zabity dziś wieczorem w domu Nr. 67 ulica.. Znajdziecie jego ciało na drugiem piętrze. Jeżeli chcecie wiedzieć, kto zabił, idźcie na pierwsze piętro.

Gotowy do usług **Przyjaciel"**.

Hegan milczał, usta jego poruszały się, ale język odmówił posłuszeństwa.

— Rozumiesz? Możesz odszczekiwać się, ile chcesz. Tak tobie i uwierzą! Dwa razy przerywałem tutaj wszystko — i nic a potem znalazłem papierek ze znakami i rysunkiem kominka. Zrozumiałem o co chodzi. Patrzę, a tu dla jednego człowieka na tydzień roboty! Wybrałem sobie takiego człowieka odrazu! Wiedziałem, że ty będziesz dobry do tego. A, żeby nam nikt nie przeszkadzał, zabiłem Doyla. Papierek ze znakami, gdzie skrytka, wsunąłem do szufladki w twoim nocnym stoliku. A to dlatego, żeby policja miała wszystkie dowody. Rozumiesz? Więc nie radzę nawet zaprzeczać przed sądem. I co ty im możesz powiedzieć? Mnie ty nie znasz, widziałeś mnie wczoraj pierwszy raz. Jeżeli nawet uwierzą tobie, to i tak mnie nie znajdą. Kogo będą szukać? Człowieka z rudemi włosami? Mało to u nas rudych włóczy się!

— Boże! — jęknął Hegan, drżąc jak w gorączce, — Łżesz!... Ty tego nie zrobisz!.. Tylko straszysz, prawda?.. O, Boże., nie nie!..

Dal zaciskał pięści. Teraz rozumiał, wszystko wiedział. **Ona** miała rację — to było coś dla „Szarego Znaku". Ach, łotr! Meyers nietylko zamordował człowieka, ale chciał wysłać na szubienicę — niewinnego człowieka! No, dobrze! Położył rękę na rewolwerze. Nie, jeszcze nie koniec. Jeszcze on — Dal nie powiedział ostatniego słowa!

Przytaiony za drzwiami wsłuchiwał się w szepty. Nagle doleciał z oddali nowy dźwięk. Na ulicy, przed domem zatrzymał się samochód. Hegan wył z rozpaczy i strachu, błagał o litość. Meyers spokojnie włożył list do koperty i polizał brzeg, zaklejając ją. Obaj nie słyszeli odgłosów z ulicy.

Nagle na dole z trzaskiem otwarły się drzwi. Rozległy się głośne okrzyki. **Policja!** Ktoś zdążył dać znać policji o zbrodni. Dal myślał błyskawicznie: trzeba ratować Hegana.. i nie wypuścić Konny Meyersa

Meyers zerwał się nagle od stołu: dosłyszał teraz podejrzane odgłosy z dołu. Ludzie, wchodzący na schody zatrzymali się. Rozległo się łomotanie do drzwi i głośne żądania otworzenia.

Cień ludzki skoczył ku drzwiom, a Dal rzucił się ku niemu.

Przed oczyma błysnął ogień i osmalił rzęsy. Wystrzał ogłuszył go na chwilę, ale kula przeleciała mimo. Zanim Konny Meyers zdążył pociągnąć po raz drugi za cyngiel, Dal schwycił go w objęcia. Policja za drzwiami zrozumiała, że zbrodniarz nie chce się poddać i strzela do przybyszów przez drzwi.Rozległ się znów huk, tym razem z poza okna — kula strzelającego za oknem policjanta musnęła ucho Dala, potem uderzyła w czoło Meyersa i zbiła go z nóg.

— Prędzej! — Jimmy Dal przeciął sznury, krępujące Hegana, jednem uderzeniem noża. — Bierz papier z jego rąk! Gotowe?

— Tak, — mruknął oszołomiony Hegan.

— Tędy, prędzej!

Dal chwycił go za rękę i pociągnął za sobą do kuchni.

— Prędzej, prędzej! — powtarzał, popychając przed sobą z trudnością trzymającego się na nogach pijaka. — Ciszej! Nie hałasuj! Może znajdą go i uspokoją się.

Hegan szedł zmieszany i niemy, potykając się i dysząc ciężko.

Dal podniósł klapę w podłodze i wepchnął go do piwnicy. Na chwilę zamigotało światełko, na schodkach, wiodących do piwnicy. Dal krzyknął głucho: w ręku Hegana była tylko **połowa listu.** Druga połowa została w ręku zabitego **Meyersa!**

— Hegan, gdzie jest druga połowa listu?

— On... on trzymał tak mocno... — bełkotał Hegan,, Czy to źle? Ach, uciekajmy prędzej.. prędzej stąd!

„Czy to źle"! Szczęki Dala ścisnęły się w powstrzymywanej wściekłości. Ależ to oznaczało śmierć. Wyrwał kartkę z ręki stróża i przebiegł ją oczyma: było to zdanie końcowe...

Na górze rozlegał się tupot niezliczonych nóg. Nie czas już było wracać. Teraz nie uda się przekonać policję, że Konny Meyers był sam w domu. Teraz będzie wiadomo, że on miał wspólnika. Ale nowa myśl dodała Dalowi odwagi...

Ciągnąc za sobą Hegana, wysunął się dolnemi drzwiczkami na ulicę. Pusto tu było. Wszyscy policjanci skupili się w domu.

— Biegnij do domu! — szepnął do Hegana, i obaj razem pobiegli.

Gdybyż udało się dobiec do domu Hegana, zanim policja tam się zjawi! Jeśli w stoliku nocnym nie znajdą kartki podrzuconej przez Meyersa, Hegan będzie uratowany! Ale czy zdążą?

Ale Dal nie mógł biec w masce. Co robić? Zatrzymał się i pokazał bar pobliski.

— Heganie, zbierz siły i słuchaj mnie! Jeżeli potrafisz trzymać język za zębami, to nic ci nie grozi. Ale jeżeli powiesz choć jedno słowo, o tem, co dziś było, będziesz dyndać na sznurku! Rozumiesz? Trzymaj język za zębami a już ja cię wyciągnę z matni! Będziesz milczał?

Hegan kiwnął głową.

— No, dobrze! Pędź do baru i siedź tam do rana. Masz tu pieniądze. Znajdź znajomych i pij z nimi. Jeżeli kto zapyta, co robiłeś, dziś w nocy, powiesz że piłeś całą noc. No, biegnij!

Popchnął Hegana w kierunku baru i dodał: — „A ja już pomyślę o reszcie!"

— Ale... pan... ja:::

— To nie twoja rzecz! — krzyknął Dal. — Twoja rzecz milczeć! Jak będziesz milczał — nic ci się nie stanie... rozumiesz! Dobranoc. Sam zaś odwrócił się i pobiegł z powrotem. W biegu zdjął maskę i schował do kieszeni. Czy uda mu się dostać do domu Hegana, przed policją? Czy żona jego wpuści do mieszkania znienawidzonego Larry-Upiora.

(D.C.N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z Witold Tatarzyński.